Oficer POLECH
— przodujący lotnik

Piękna pogoda wiosenna sprzyja lotom. Jeden za drugim startują wspaniałe maszyny myśliwskie. Śmigłe myśliwce prowadzą młodzi piloci — wychowankowie Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Co pewien czas ląduje na lotnisku myśliwska maszyna. Z jednego z samolotów wychodzi młody pilot, oficer Polech. Radośnie uśmiechnięty, jest zadowolony z dobrze wykonanego zadania. Posłuchajcie, co mówi o sobie młody oficer Polech.

„Jestem synem małorolnego chłopa z woj. białostockiego. Moje dzieciństwo, jak dzieciństwo tysięcy dzieci biednych chłopów za czasów sanacji — to bieda w domu i kułacki wyzysk.

Ojciec i matka pracowali za nędzne grosze u kułaka.

Jako młody chłopiec w okresie okupacji wstąpiłem do partyzantki radzieckiej, a po wyzwoleniu Polski przez Armię Radziecką ukończyłem szkołę zawodową i wstąpiłem ochotniczo do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Okres pobytu w Oficerskiej Szkole Lotniczej był dla mnie pasmem wytężonej nauki. Musiałem nadrobić wiele zaległości, jakie miałem w moim wykształceniu ogólnym. Dzięki troskliwej opiece dowódców i wykładowców oraz organizacji ZMP-owskiej i pomocy lepiej uczących się kolegów — ukończyłem szkołę z wynikiem dobrym.

Tylko dzięki władzy ludowej mogłem zrealizować moje młodzieńcze marzenia i stać się pilotem. Pragnę usilnie opanować jak najlepiej nowoczesny sprzęt i technikę pilotażu i wiernie strzec granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jeszcze lepszymi wynikami w wyszkoleniu bojowym i politycznym czczę Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej".

A. SPYTEK

SZTANDAR MŁODYCH
ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 9 lipca 1952 r. Nr 162 (680) B Cena 15 gr

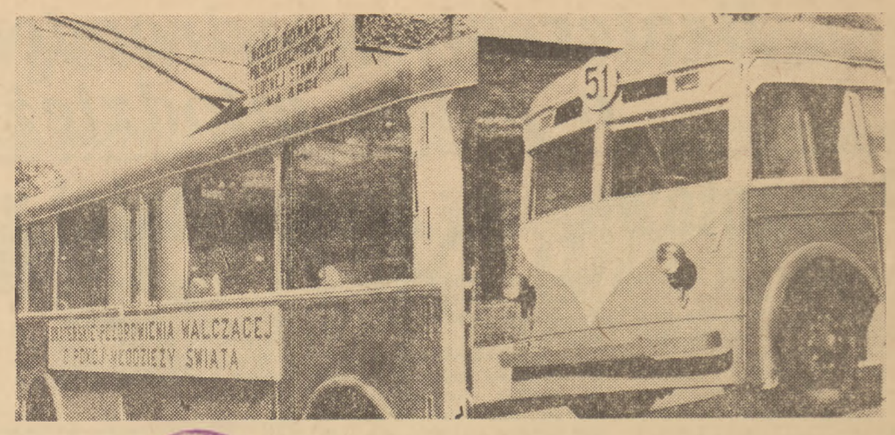

Biblioteka Główna

W górę pnie się sztandar współzawodnictwa zlotowego

480 grup zlotowych w woj. warszawskim
cennymi zobowiązaniami wita Zlot

Do współzawodnictwa zlotowego stanęła również licznie młodzież z tych zakładów i gromad, w których nie ma dotychczas kół ZMP. Młodzież ta organizuje grupy zlotowe i podejmuje zobowiązania, by czynem uczcić Zlot Młodych Przodowników.

W woj. warszawskim powstało już **480 grup zlotowych**, liczących 3246 młodzieży. Szczególnie dużo grup zlotowych powstało w powiatach: Węgrów, Mińsk Maz., Sierpc i Płońsk, przy tym grupy te powstają przede wszystkim we wsiach.

Młodzież zrzeszona w grupach zlotowych podejmuje liczne zobowiązania zlotowe, jak budowa boisk sportowych, świetlic, zakładanie LZS-ów, pomoc w pracach spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om itp. Tak np. **grupa zlotowa z gromady Radzików, pow. Grodzisk Maz. licząca 10 członków, postanowiła przepracować w miejscowym PGR 200 godzin przy stanokosach i żniwach oraz wybudować boisko sportowe do piłki nożnej i siatkowej. Zobowiązanie to grupa już realizuje.**

Przy Fabryce Bandaży Opatrunkowych w Zapolu też powstała grupa zlotowa licząca 28 członków. Grupa ta uruchomiła w Czynie Zlotowym świetlicę, założyła drużynę sportową i zespół artystyczny, wydaje gazetki ścienne, o tematyce zlotowej, a członkowie jej codziennie poprawiają swoje wyniki produkcyjne. Obecnie z grupy tej organizuje się koło ZMP.

Grupa zlotowa w gromadzie Kostki, pow. Sokołów wyremontowała świetlicę, wydała gazetkę ścienną i zorganizowała dwie zabawy. Na pierwszą zabawę grupa ta zaprosiła młodzieżowy zespół artystyczny ze szkoły administracyjno - gospodarczej. Podczas zabawy zorganizowany został miejscowy zespół artystyczny. Na drugiej zabawie zlotowej, która odbyła się 22 czerwca — występy artystyczne dał już własny zespół.

Grupa zlotowa w Zarembach, pow. Grodzisk Maz., zorganizowała LZS i wybudowała boisko sportowe, na którym prowadzi obecnie rozgrywki z LZS-ami z sąsiednich gromad.

Wiele młodzieży z grup zlotowych zgłasza chęć wstąpienia do ZMP.

*

Duży stadion sportowy z bieżnią, strzelnicą i 2 boiskami wiejskimi wykonuje w Czynie Zlotowym młodzież w Łosicach, pow. Siedlce, w woj. warszawskim. Praca przy budowie stadionu szybciej posuwa się naprzód, dzięki dostarczeniu przez Gminną Radę Narodową w Łosicach oraz Powiatową Radę Narodową w Siedlcach środków na sportowy sprzęt przy pracach budowlanych. Gminna Rada Narodowa pomogła również młodym budowniczym stadionu w zakupieniu niezbędnej ilości cementu, drzewa oraz innych materiałów budowlanych.

W wielu miejscowościach, jak np. w powiecie Konin, pracownicy Powiatowej Rady Narodowej pomagają młodzieży w organizowaniu w gminach zebrań wyborczych delegatów. Wiele gminnych rad narodowych jak w gminie Tum w woj. łódzkim licznych gminach powiatów Dzierżoniów, woj. wrocławskiego i Gurowo Iławieckie woj. olsztyńskiego, dostarczyło młodzieży ze wsi środków dojazdu na zebrania wyborcze.

Nie wszystkie jednak prezydia rad narodowych starają się o sprawniejsze i lepsze przygotowanie się młodzieży do Zlotu. Należą do nich m. in. prezydia GRN w Dębicy wsi i Borki Wielkim w województwie rzeszowskim, które nie udzieliły młodzieży prawie żadnej pomocy.

Depesza PAN do Akademii Nauk ZSRR

Zebrani na I Sesji Zgromadzenia Ogólnego P.A.N., które odbyło się w Warszawie w dniu 5-go bm., przesłali do Akademii Nauk ZSRR depeszę, w której czytamy m. in.:

Wierzymy, że nowy polski plan badań naukowych stanie się ważnym czynnikiem w ugruntowaniu pokojowego rozwoju naszego budującego socjalizm narodu, stanowiącego nierozerwalne ogniwo skupionego wokół niezwyciężonego Związku Radzieckiego potężnego obozu pokoju, któremu przewodzi WIELKI STALIN.

Jednocześnie wysłano depesze do Akademii Nauk państw demokracji ludowej.

Odświętną szatę przybiera na Zlot Warszawa

Konduktorki i szoferzy warszawskich trolejbusów nie chcą pozostać w tyle — włączają się do współzawodnictwa o najlepszą dekorację zlotową.

Ten trolejbus jest już gotów do przewożenia w dni zlotowe najmilszych pasażerów — uczestników Zlotu. Obsługa trolejbusu 55 ładnie udekorowała swój wóz kolorowymi lampkami i hasłami zlotowymi.

Skromnie wygląda przy nim trolejbus nr 51, ale już niedługo. Konduktorka trolejbusu ob. **Dąbrowska** mówi:

— Trzeba pomyśleć o dekoracji naszego wozu.

Nie wątpimy, że wkrótce obsługiwany przez ob. Dąbrowską trolejbus nie ustąpi pod względem dekoracji swemu „koledze" nr 55.

A wy, koledzy i koleżanki, w jaki sposób włączacie się do współzawodnictwa o najładniejszą dekorację zlotową?

NIECH PRZODOWNICY i PRZODOWNICE *jak najpiękniejszą* UJRZĄ STOLICĘ!

Dyplomy uznania i proporce
dla przodujących we współzawodnictwie przedzlotowym

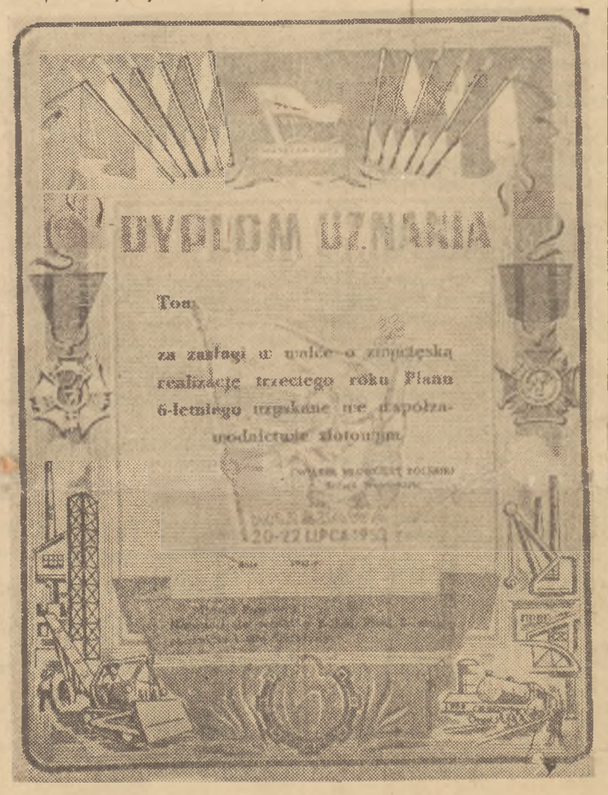

500 młodzieżowym brygadom produkcyjnym z zakładów pracy i 200 młodzieżowym brygadom produkcyjnym z PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych, które we współzawodnictwie zlotowym osiągnęły najlepsze wyniki — Zarządy Wojewódzkie ZMP wręczą — w czasie miejscowych obchodów dni Zlotu i Święta Odrodzenia — proporce zlotowe.

Obok współzawodnictwa zespołowego szybko rozwija się współzawodnictwo indywidualne. Podczas ostatnio przeprowadzonych zebrań młodzież wybrała najlepszych delegatami na Zlot, a pozostałych przodujących we współzawodnictwie przedzlotowym postanowiła wyróżnić dyplomami uznania.

Około 25 tysięcy młodych robotników i robotnic otrzyma od Zarządów Wojewódzkich podczas miejscowych uroczystości zlotowych pięknie wykonane dyplomy uznania za osiągnięcia uzyskane we współzawodnictwie zlotowym.

Dyplomy uznania za przodownictwo w ulepszaniu pracy na wsi otrzyma około 20 tysięcy młodych chłopców i dziewcząt z gromad, PGR, POM i spółdzielni produkcyjnych.

Dyplomy uznania Zarządów Wojewódzkich ZMP za osiągnięcia we współzawodnictwie przedzlotowym otrzymało już wiele przodującej młodzieży studenckiej szkolnej i harcerskiej.

Wszystkie zadania będziemy wykonywali tak, aby ZSCh zasłużył sobie na zaszczytne miano pomocnika Partii
– z listu uczestników VIII Plenum ZSCh do Prezydenta RP

Uczestnicy plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZSCh, które obradowało ostatnio nad zadaniami organizacji samopomocowej w umacnianiu spójni między miastem i wsią, wysłali do Prezydenta RP Bolesława Bieruta list, w którym piszą m. in.:

Obywatelu Prezydencie!

My, członkowie Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, aktywiści szczebla centralnego i wojewódzkiego, zebrani w Warszawie na VIII Plenum Zarządu Głównego ZSCh, ślemy Ci gorące pozdrowienia, wyrazy głębokiej czci i miłości.

Związek Samopomocy Chłopskiej, dwumilionowa organizacja pracujących chłopów, znajduje w Twoim referacie głębokie nauki i wskazania do dalszej pracy na obecnym etapie budownictwa socjalistycznego w Polsce.

Obywatelu Prezydencie!

Przyrzekamy Ci, że VIII Plenum Zarządu Głównego ZSCh, odbywające się pod głębokim wrażeniem Twoich wielkich myśli i wskazań, będzie przełomowym w naszej pracy, że uzbroimy cały nasz aktyw w naukę, zawartą w Twoim referacie. W ścisłym powiązaniu z chłopami w gromadzie, w nieustannej, codziennej pracy będziemy umacniać i pogłębiać spójnię między miastem i wsią, wskazując pracującym chłopom sposoby i środki uruchomienia wszystkich rezerw w gospodarstwach indywidualnych, w celu zwiększania produkcji rolniczej i ich towarowości oraz mobilizując ich do wykonywania wszystkich obowiązków wobec Państwa.

W dalszej pracy wzmożemy wysiłki, które dotychczas były niewystarczające, nad przekonywaniem i pomaganiem podstawowym masom chłopskim w przechodzeniu na gospodarkę socjalistyczną.

Wszystkie te zadania będziemy wykonywali tak, aby organizacja nasza — Związek Samopomocy Chłopskiej, zasłużyła sobie na zaszczytne miano pomocnika Partii.

Coraz więcej studentów zgłasza się do brygad żniwnych
(Informacja własna)

W ślady studentów Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Szczecinie, którzy pierwsi zorganizowali studenckie brygady żniwne do pomocy PGR-om, poszli studenci **Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.** Rektor **Marchlewski** wydał odezwę do młodzieży, wzywającą do podpisywania umów z dyrekcjami PGR-ów. Od tej chwili nie ma rozmowy, w której nie poruszałoby się sprawy organizowania brygad. Przeszło 900 studentek i studentów podpisało już umowę o pracę w PGR-ach. Studenci zdają sobie sprawę, że wezmą udział w wykonaniu ważnych zadań państwowych.

Studenci wydziału filozoficzno-społecznego UJ i tym razem wykazali najwięcej zapału. Pierwsi podpisali umowy delegaci na Zlot, koledzy **Konik i Wójtowicz, a za nimi Rajca, Sitko, Bukowski, Ginalski,** koleżanki **Hajman, Kret** i inne.

Na ścianach pojawiły się „Błyskawice", wzywające opieszałych, by zgłaszali się do ochotniczej pracy w PGR-ach.

W rozmowie z kolegami tow. **Konik powiedział:**

„Pracą swoją w PGR-ach podziękuję państwu za to, że mogę studiować, że mam stypendium. Mój honor zetempowski nakazuje mi nie tylko podpisać umowę, ale i przodować w pracy przy żniwach. W ten sposób podziękuję za zaufanie, jakie okazali mi studenci wydziału filozoficzno - społecznego, wybierając mnie delegatem na Zlot Młodych Przodowników - Budowniczych Polski Ludowej".

M. SZNAPKA

*

Studenci Państwowej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Warszawie z zapałem podjęli apel o tworzenie studenckich brygad żniwnych.

Dotąd zgłosiło się już 183 osoby. Najliczniej reprezentowane są: I rok fizyki — 22 i II rok historii — 21 studentów.

Studenci PWSP wyjeżdżają do PGR-ów w okręgu olsztyńskim.

Odpowiedź na telegram
Zarządu Powiatowego ZMP w Jeleniej Górze

W odpowiedzi na wasz telegram wyjaśniamy: WSZYSCY delegaci na Zlot — otrzymują KARTY UCZESTNICTWA w Zarządach Miejskich, Dzielnicowych lub Powiatowych odpowiadających terytorialnie wsi, zakładowi pracy, szkole, instytucji, której młodzież będą reprezentować na Zlocie. W tym samym Zarządzie — odbędzie się zbiórka delegatów, przed wspólnym wyjazdem na Zlot. Ogłoszenie nasze ma szczególne znaczenie dla delegatów spędzających urlop lub przebywających na wakacjach poza stałym miejscem swojej pracy. Muszą oni bowiem najpóźniej do 18 bm. — powrócić do miejsca, w którym wybrani zostali na Zlot.

Na część Święta Wyzwolenia

Brygada Antoniego Frasa z huty 1 Maja
przeprowadziła w czerwcu 15 wytopów przyspieszonych

Gorące pragnienie zadokumentowania niezłomnej woli obrony pokoju wyzwala coraz większy zapał realizujących zobowiązania hutników. Najlepsze wyniki dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN osiągnęły ostatnio załogi huty: im. Dzierżyńskiego, „Cedler", „Batory", „Baildon", „Zabrze" i „Sosnowiec".

Załogi hutnicze realizując zwycięsko zobowiązania produkcyjne oraz upowszechniając współzawodnictwo o tytuł najlepszego w zawodzie osiągnęły w pierwszym półroczu duże sukcesy produkcyjne. Znaczna część hut przekracza również dzienne plany w pierwszych dniach bm. **W czołówce zakładów hutniczych, które z nadwyżką wykonały plany półroczne znalazły się huty: „Dzierżyński", „Baildon", „Cedler", „Zabrze", „Batory", „Sosnowiec"** i inne. Wykonały one również z nadwyżką swoje zobowiązania podjęte dla uczczenia 8 rocznicy Manifestu PKWN.

W hucie im. **1 Maja**, która również z nadwyżką wykonała plan półroczny wybiła się m. in. załoga stalowni. Do 29 czerwca wyprodukowała ona 400 ton stali ponad plan, przeprowadzając szereg przyśpieszonych wytopów. Na czoło wysunął się tutaj **pierwszy wytapiacz Maksymilian Gincel, który wraz ze swoją brygadą przeprowadził w czerwcu 13 wytopów przyśpieszonych i osiągał 148 proc. normy oraz brygada Antoniego Frasa, która przeprowadziła 15 wytopów przyśpieszonych.**

Załoga huty **„Zabrze"** wykonała swój półroczny plan produkcyjny w 113,1 proc. Spośród przodujących hutników huty **„Zabrze"** wyróżnił się **Mieczysław Salwierak** z odlewni, nagrodzony Złotym Krzyżem Zasługi i odznaką przodownika pracy. Salwierak wykonuje średnio 320 proc. normy i realizuje w tej chwili na swoim odcinku zadania przypadające na niego w 6-tym roku Planu 6-letniego.

Meldunek o wykonaniu półrocznego planu wartościowego w 109,7 proc. nadesłała huta **„Cedler"**.

Do dnia 2 bm. załoga huty **„Sosnowiec"** wykonała swoje zobowiązania lipcowe w 79,9 proc. przy czym na czoło wysunęli się wielkopiecownicy, którzy ze swoich zobowiązań wywiązali się już w 148 proc. Cały wydział wykonał już swoje zobowiązania lipcowe w 93 proc.

Załoga huty **„Batory"** już w ciągu pierwszych dni lipca przekracza plany dzienne w tym samym stopniu lub nawet większym niż w czerwcu, do czego w dużej mierze przyczyniły się sprawniejsze dostawy materiału wsadowego dla walcowni.

W hucie **„Pokój"**, gdzie podjęte zobowiązania przyniosą gospodarce narodowej 5.771 tys. zł przoduje załoga oddziału aglomerowni.

*

W Zagnańskich Kamieniołomach Drogowych współzawodnictwo lipcowe prowadzi cała załoga. M. in. skalnicy postanowili **wydobyć ponad plan blisko 1000** ton kamienia a robotnicy działu przeróbczego wyprodukują dodatkowo ponad 300 ton tzw. grysu asfaltowego.

*

Wykonując systematycznie miesięczne plany **Czarnogłowskie Zakłady Przemysłu Wapienniczego** w woj. szczecińskim, wykonały z 9 proc. nadwyżką półroczny plan produkcji wapna nawozowego i budowlanego.

Decydującym czynnikiem, który wpłynął na wykonanie planów mimo trwającego remontu i trudności w zakresie transportu wewnętrznego, był wzrost wydajności pracy osiągnięty dzięki współzawodnictwu zobowiązaniowemu.

Wielu robotników realizuje indywidualne zobowiązania. M. in. przodownik pracy wapniarz **Stefan Pastusiak**, który zobowiązał się dać dodatkową produkcję 15 ton wapna budowlanego, dzięki umiejętnej organizacji pracy wykonał już swoje zobowiązanie. Podobnie robotnica transportowa **Janina Wiśniewska** załadowała dodatkowo 10 ton surowca, 30 ton kamienia załadował palacz **Jan Kubacki.**

Nowy kombajn polskiej produkcji KW 52
rozpoczął pracę w kopalni „Zabrze-Wschód"

Krajowy przemysł maszyn górniczych oddał górnictwu węglowemu prototyp nowego kombajnu KW-52, skonstruowanego przez polskich inżynierów i całkowicie wyprodukowanego w kraju.

Pierwszą z tych wspaniałych uniwersalnych maszyn górniczych polskiego typu otrzymała załoga kopalni **„Zabrze-Wschód"**. Do próbnej pracy kombajnem KW-52 przystąpiła w dniu 4 bm. ranna zmiana górników na nowej ścianie w oddziale XIII kopalni. Obsługę nowego agregatu objął przeszkolony na specjalnych kursach kombajnista **Białek** przy pomocy kombajnisty **Stacha**, przygotowanego do tej pracy przez czołowych fachowców kopalni.

W pierwszym dniu pracy kombajn KW-52 przeszedł z dobrymi wynikami 15-metrowy odcinek ściany.

W najbliższym czasie obsługa przewiduje urabianie kombajnem polskiej produkcji całej ściany długości 115 m i zamykanie pełnego cyklu na jednej zmianie urobkowej.

Według stwierdzeń laureata Nagrody Państwowej inż. **Oppenheima**, który wraz z inż. **Adamaszkiem** oraz konstruktorami-technikami **Szafrańcem i Nowakiem** opracował dokumentację techniczną kombajnu KW-52, obserwacja pracy **„Donbassu"** nasunęła polskim konstruktorom koncepcje konstrukcyjne kombajnu przeznaczonego ściśle dla naszych kopalń. Wnioski inżynierów znalazły potwierdzenie w praktycznych doświadczeniach górników-kombajnistów, wrębiarzy oraz kierownictwa kopalń **„Anna", „Zabrze-Zachód", Bolesław Chrobry"** i innych kopalń wyposażonych w **„Donbassy"**.

Aby nasza grupa wypadła na Zlocie jak najpiękniej

Wiemy wszyscy, że okres przedzlotowy wyłonił wielu przodowników, z których najlepsi wezmą udział w obchodach wielkiego święta siły i radości całej młodzieży polskiej w stolicy Polski Ludowej. Ci najlepsi — to nasi reprezentanci, przedstawiciele młodzieży całego kraju. Dumą i punktem honoru młodzieży powinno być, aby jej reprezentanci — delegaci na Zlot wypadli jak najlepiej.

Dumą całej młodzieży powinno być, aby jak najpiękniej wypadły obchody, w których wezmą udział najlepsi spośród niej.

Dumą każdej delegacji powinny być jej dekoracje. Dekoracje pochodu w dniu 22 lipca i kwater w Warszawie. Wykonać je trzeba już na miejscu, aby z gotowymi przybyć na Zlot.

Młodzież powiatów, dzielnic, gmin oraz tych zakładów i gromad, skąd jedzie większa liczba delegatów — dziś już, a nie jutro winna zatroszczyć się o swoje dekoracje.

Dziewczęta! Haftujcie krajki ludowe, przygotujcie różnobarwne chusty, najlepiej czerwone, białe i błękitne! Młodzi robotnicy i chłopi — pragniecie poszczycić się osiągnięciami swego zakładu, gromady, gminy, miasta — róbcie plansze, wykresy i transparenty. Można wykonać np. makietę swej budowy lub np. dać białe cyfry na tle powiększonej fotografii swego zakładu albo widoku miasta czy wsi. Pokażcie nie tylko to, co dotąd osiągnięto, ale i to, co będzie u Was jutro, pod koniec Sześciolatki, starajcie się pokazać Waszą przyszłość.

Postarajcie się o portrety towarzysza BIERUTA i towarzysza STALINA, portrety przywódców ludu w innych krajach, portrety wielkich, postępowych Polaków. Pomyślcie, jak je ozdobić. Przywieźcie z sobą do kwater i miasteczek zlotowych zdjęcia najlepszych spośród najlepszych na Waszym terenie — czołowych przodowników pracy, nauki, pracy społecznej, zróbcie przed namiotami w miasteczkach zlotowych gabloty z tymi zdjęciami. Niech każdy wie, jacy w Waszym namiocie mieszkają przodownicy!

Zlot odbędzie się w okresie żniw — uplećcie piękny wieniec ze zbóż, pokażcie go na defiladzie ukochanemu nauczycielowi i przyjacielowi młodzieży — towarzyszowi Bierutowi na znak, że będziecie walczyć o zwiększenie wydajności z ha, o nową wieś.

Zabierzcie się już teraz do malowania haseł i transparentów!

Jeśli macie wśród siebie zdolnych artystów — spróbujcie zrobić karykatury i kukły, ośmieszające imperialistycznych prowodyrów.

Oto piękne zadania dla delegatów na Zlot, ale nie tylko dla delegatów. Przecież każdy z nas pragnie, aby delegacja jego gromady, zakładu, gminy, dzielnicy, miasta, powiatu, województwa — wypadła jak najpiękniej.

Np. koledzy z woj. wrocławskiego już zabrali się do pracy. Młodzież pow. Bolesławiec wykonuje makiety zakładów chemicznych Wizów i portrety młodych przodowników: Pawłowag z Wrocławia — makietę wagonów; młodzież powiatu Dzierżoniów — 200 chust biało-czerwonych.

A więc — do roboty! Nie dajcie się wyprzedzić!

„PRZEBIEG WSPÓŁZAWODNICTWA ZLOTOWEGO

Między brygadami Frankowskiego i Maluka
W STOCZNI GDAŃSKIEJ

DATA	BRYGADA IM. KNIEWSKIEGO, brygadzista: Jan Frankowski — ZOBOWIĄZANIE 190%	BRYGADA IM. HIBNERA, brygadzista: Józef Maluk — ZOBOWIĄZANIE 200%
	WYKONANIE %	
5.VII	200,5 %	202 %
7.VII	198,5 „	202 „

Braterskie pozdrowienia walczącej o pokój młodzieży świata!

Przygotowujemy uroczystości zlotowe w całym kraju

Lipcowe dni Zlotu, święto młodych budowniczych Polski Ludowej! 8 rocznica Wyzwolenia — i uchwalenia Manifestu PKWN!

Jakże szczególnie radosne będą te dni dla młodzieży polskiej — wszystkich dziewcząt i chłopców, którzy swoją gorącą miłością, ofiarną pracą, stałym dążeniem do przodowania — służą Ojczyźnie — Polsce Ludowej.

Najlepsi, najofiarniejsi — 200.000 Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej będzie święciło te dni w Warszawie na Zlocie! Tu złożą meldunki o wykonaniu Czynu Zlotowego towarzyszowi Bierutowi o tym, że gotowi są służyć Ojczyźnie ze wszystkich swoich młodzieńczych sił i zdolności. W imieniu młodego pokolenia naszego kraju budującego socjalizm manifestować będą niezłomną wolę obrony pokoju, przyjaźni i braterstwa z postępową młodzieżą całego świata. Będą bawili się i radowali, śmiali i tańczyli — pełną piersią i sercem chłonęli radość z prawa do pełnego życia i szczęścia, rozwoju i nauki, pracy i przodownictwa...

Tak jak w Warszawie, w uroczystym nastroju dumy i radości — lipcowe dni Zlotu święcić będzie młodzież polska w całym kraju.

W wielu województwach, powiatach, miastach trwają już gorączkowe przygotowania. **Oto np. w woj. olsztyńskim zespoły artystyczne Wojewódzkiego Domu Kultury i Domów Kultury z Działdowa, Morąga i Olsztyna oraz artyści Teatru im. Jaracza przygotowują program uroczystych wieczornic. Zespoły te dadzą ogółem 70 występów w zakładach pracy i PGR-ach w dniach od 18—22 lipca.**

We Wrocławiu przygotowuje się pokazy lotnicze i festyn — karnawał na Odrze.

W Poznaniu, na terenie miejscowego miasteczka zlotowego, będą występowały najlepsze zespoły artystyczne.

W gromadach i gminach powiatu Miechów, Nowy Sącz, Limanowa i Nowy Targ młodzież Nowej Huty spotka się w dniu 22 lipca z młodzieżą wiejską.

Zorganizowane zostaną liczne wycieczki młodych ze wsi na obiekty Sześciolatki jak np. do elektrowni Jaworzno, Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.

Gospodarzem obchodów i uroczystości zlotowych w terenie będą organizacje zetempowskie. One to pokierują inicjatywą i zapałem młodzieży, jej przygotowaniami do obchodu zlotowych dni lipcowych. Włączą do tej pracy przede wszystkim delegatów na Zlot i młodych przodowników odznaczonych dyplomami i przedstawionych do nagród.

Spoczywa więc na ZMP duża odpowiedzialność, by ósma rocznica, Święta Wyzwolenia i dni Zlotu, obchodzone w ich gminach, miastach i powiatach — stały się dniami manifestacji siły i jedności milionów chłopców i dziewcząt z miast i wsi w walce o pokój i Plan 6-letni, wiary w szczęśliwą przyszłość, dniami radości i wesela młodych serc i umysłów.

A uroczystości te tak wypadną, jak my je sami przygotujemy, w jakim stopniu dołożymy starań, naszych nowych, śmiałych pomysłów i wysiłków. O tym powinniśmy pamiętać.

Nie jest dobrze kiedy przewodniczący ZMP w Lublinie, tow. Filipczak na pytanie co robi ZW w kierunku przygotowań obchodów w terenie — odpowiada:

„Jest jeszcze czas" — A tymczasem pracy jest wiele i czasu na czekanie właśnie nie ma.

19 lipca wyjeżdżać będą nasi delegaci na Zlot do Warszawy. Zgotujemy im serdeczne pożegnanie, a wieczorem zorganizujemy wieczornicę zlotową, występy artystyczne, będziemy się bawili, tańczyli, śpiewali...

20 lipca — w pierwszym dniu Zlotu — w gminach i miasteczkach urządzimy Zloty młodzieży, będziemy słuchać wspólnie transmisji z przebiegu uroczystości w Warszawie, składać meldunki o swoich zobowiązaniach zlotowych i ich realizacji, podejmować dalsze.

Niezapomniany i najbardziej uroczysty będzie jednak obchód 22 lipca. We wszystkich miastach, powiatach i województwach zbiorą się tysiące młodych dziewcząt i chłopców, przemaszerują manifestacyjnie ulicami miasta. Potem wysłuchają przez radio transmisji z otwarcia Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W dniu tym będziemy myślami i sercem tam — w Warszawie, z naszymi delegatami. Razem z nimi będziemy składali uroczyste ślubowanie, razem przeżywali te wszystkie niezapomniane i wzruszające chwile. Razem z nimi myślami i sercem będziemy w swoim mieście, czy powiecie manifestowali siłę młodych rąk, wolę pracy i przodownictwa w służbie dla Ojczyzny, wolę obrony pokoju, przyjaźni i braterstwa z postępową młodzieżą całego świata. Będziemy na festynach, zabawach, pokazach lotniczych i imprezach sportowych — święcili radosne święto całej patriotycznej młodzieży polskiej.

L. MARTYNOWICZ

Mamy jeszcze wiele poważnych niedomagań, braków, trudności, nie różami, oczywiście, usłane jest nasze życie, nie lekka jest nasza codzienna praca, nie szczędzi nam jeszcze życie wielu trosk, wielkie i trudne stoją przed nami zadania.

Ale jedno możemy powiedzieć twardo: Polska przestała być krajem biednym, bezbronnym i niezaradnym.

...Lud pracujący nigdy już nie da sobie wydrzeć władzy — a dobra własnego i dobra swej ojczyzny nauczył się bronić tak, jak tego wymaga najwyższa potrzeba. Polski lud pracujący potrafi swym żmudnym wysiłkiem stwarzać coraz lepsze środki zabezpieczające niewzruszalną moc i trwałość zdobyczy ludu jak również mienia i dobra ogólno-narodowego.

B. BIERUT

(Z referatu wygłoszonego na VII Plenum KC PZPR)

W titowskiej Jugosławii

— TEGO WIĘŹNIA POLITYCZNEGO TRZEBA DOBRZE PILNOWAĆ, PRZYPOMINAM SOBIE, ŻE ZA CZASÓW FASZYZMU PRÓBOWAŁ ON DWA RAZY UCIEKAĆ Z WIĘZIENIA.

NAD LISTAMI CZYTELNIKÓW

Co mają robić ZMP-owcy, gdy zarząd koła śpi

W licznie napływających do naszej redakcji listach czytelnicy i korespondenci piszą o złej pracy niektórych przewodniczących kół ZMP.

„Koło nasze nie pracuje wcale—pisze **Stanisław Sajga** z Jedlicza, pow. Krosno — **zwoływaliśmy zebranie, ale nie przychodzili na nie ani przewodniczący, ani nikt z zarządu koła. Potem koło się rozpadło".**

Henryk Ciepielski ze wsi Ujeździec Wielki, woj. wrocławskie w liście wysłanym do redakcji też uskarża się na mało aktywny zarząd.

„Przewodniczący i zarząd — pisze kol. Ciepielski — są mało aktywni. Kolega Wieczorek, który pełni funkcję przewodniczącego nie pracuje wcale. Nie zdaje sobie sprawy chyba, ze swych zadań. Koło istnieje tylko na papierku".

Koledzy z gromady Radwanów, woj. kieleckie skarżą się znów na przewodniczącego koła.

„Przewodniczący nasz — piszą koledzy — jest chuliganem. Nic nie robi ani w domu, ani w kole. Przesiaduje całe dnie w GS-ie i przyczepia papierki do ubrań kupujących".

W podobnej sprawie pisali do nas koledzy z **krakowskich Zakładów Sodowych** i z niektórych innych miejscowości naszego kraju.

Każdy prawie list kończy się zapytaniem co należy zrobić, aby koło pracowało lepiej, aby przewodniczący i członkowie zarządu naprawdę kierowali pracą koła.

Jak wiadomo najwyższą władzą koła ZMP jest **walne zebranie.**

Z tego wynika, że o pracy koła decyduje nie sam przewodniczący, czy nawet zarząd, lecz **wszyscy członkowie.**

Niekiedy przewodniczący koła lub cały zarząd popełnia błędy, albo po prostu lekceważy sobie obowiązki organizacyjne. Właśnie tak rzecz przedstawia się w Radwanowie, w Krakowskich Zakładach Sodowych, w kole gromadzkim Ujeździec Wielki.

Koledzy z tych kół i ze wszystkich innych gdzie zarząd pracuje źle, powinni na zebraniu **skrytykować tych członków zarządu,** przewodniczących i wspólnie z nimi ustalić co i jak należy zrobić, aby koło pracowało lepiej.

Zdarza się, że niektórzy „aktywiści" traktują krytykę jako wrogie wystąpienie przeciwko nim.

Stanowisko takie jest oczywiście niesłuszne. Prawdziwy kolektyw, prawdziwa przyjaźń jest tam, gdzie nie zasłania się błędów kolegi, ale prosto i uczciwie wskazuje mu na nie, by mógł je usunąć.

Krytyka pomaga w wychowaniu człowieka, a skoro pomaga powinna więc stać się naszym orężem w podniesieniu pracy koła na wyższy poziom. Powinna ona także pomóc przewodniczącemu i członkom zarządu wyzbyć się tego wszystkiego, co przeszkadza w pracy koła.

Zapomnieli widocznie o tym koledzy z Radomyśla, pow. Tarnobrzeg.

„Mamy doskonałą świetlicę — piszą oni — ale nasz przewodniczący Waldemar Rybak już od roku nie przeprowadza zebrań".

Skoro macie świetlicę i pragniecie działać, **zbierzcie się razem, wykażcie przewodniczącemu jego błędy. O ile zaś nie przyjmie on waszej krytyki i nie wykaże chęci do dalszej pracy to w porozumieniu z Zarządem Powiatowym możecie go pozbawić funkcji i wybrać na jego miejsce innego, rzeczywiście najlepszego spośród siebie.**

Koło ani chwili nie może pozostać bez dobrego kierownika, jakim powinien być jego przewodniczący.

Nie można więc tolerować przewodniczącego, który jest chuliganem, albo człowiekiem wyraźnie lekceważącym obowiązki organizacyjne.

Takich ludzi trzeba koniecznie zmienić.

Mylą się jednak ci koledzy, którzy sądzą, że wraz ze zmianą przewodniczącego, automatycznie zmieni się praca w kole. **Nowemu przewodniczącemu muszą pomóc wszyscy członkowie koła w opracowaniu planu pracy koła, w przygotowaniu ciekawych zebrań, na których obok pogadanek młodzież pośpiewa, przeczyta urywek z ciekawej książki.**

Wtedy na pewno poprawi się praca w kole.

Za pracę koła odpowiadają wszyscy jego członkowie, co wcale nie umniejsza roli zarządu.

Troska o pracę koła winna cechować każdego zetempowca — oznacza to, że wszyscy zetempowcy winni wykazywać zarządowi błędy i wspólnie pracować nad usunięciem braków i niedociągnięć w pracy koła.

Należy także pamiętać, że w każdej gromadzie, w zakładzie pracy, czy szkole, jest **Podstawowa Organizacja Partyjna** i do niej trzeba przychodzić ze swymi bolączkami i troskami. Na pewno ona i jej sekretarz przyjdą kołu z radą i pomocą.

J. WOŁKOCHOŃ

NĘDZNICY

Scenariusz według powieści Victora Hugo „Nędznicy". Reż.: Raymonde Bernard. Zdjęcia: J. Drucer. Muzyka: Arthur Honegger. Produkcja: „Pathe-Cinema" 1934 r.

Nie tak dawno prasa przyniosła wiadomość, że rząd francuski zabronił budowy pomnika Victora Hugo. Na miejscu, na którym miał stanąć ten pomnik, postawiono.. model amerykańskiego samochodu.

Równocześnie czytaliśmy wielokrotnie w komunikatach naszej prasy, że w Związku Radzieckim i krajach demokracji ludowej odbywają się uroczystości, obchody i akademie, poświęcone pamięci Victora Hugo. W miastach i wsiach wygłoszono wiele odczytów, na kiermaszach książki i w księgarniach sprzedaje się setki tomów tego pisarza.

Dzisiejsi amerykańscy okupanci Francji oraz służący im gorliwie francuski rząd i kapitaliści chcieliby wymazać postać i dzieła Victora Hugo z pamięci narodu francuskiego. Wielki pisarz nie przestał dziś być groźnym — jak był nim przed stu laty — dla tych, którzy uciskają i gnębią lud francuski. Władcy dzisiejszej Francji boją się oddziaływania dzieł pisarza, który w roku 1871 pisał o sobie:

„Jestem człowiekiem rewolucji. Byłem nim nieświadomie już w czasach mojej młodości, kiedy pod jednoczesnym wpływem wychowania, które wiązało mnie z przeszłością i mego instynktu, który pchał mnie ku przyszłości byłem w polityce socjalistą, a w literaturze rewolucjonistą".

Dowodem słuszności tych słów pisarza jest jego powieść pt. **„Nędznicy"**, stanowiąca mocne oskarżenie ustroju ucisku, czyniącego z ludzi nędzarzy zmuszonych kradzieżą bronić się przed śmiercią z głodu. Ale nie tylko bezlitosnym oskarżycielem jest Victor Hugo w „Nędznikach" — występuje on tu także jako bojownik o sprawiedliwość społeczną, o prawa człowieka do wolności, szczęścia i kultury. O swej powieści „Nędznicy" Hugo pisał:

„Dopóki nie będą rozwiązane trzy podstawowe zagadnienia naszej epoki: ucisk człowieka, który stał się proletariuszem, upadek kobiety spowodowany głodem, wycieńczenie dziecka pracą nocną, dopóki będą istniały nędza i ciemnota — dopóty książki, podobne do tej, nie mogą być niepotrzebne".

I tym razem miał słuszność wielki pisarz. Spoglądając dziś na kraje zachodnie, widząc nędzę mas i bezrobocie, ucisk i niesprawiedliwość wiemy, że imperializm nie rozstrzygnął, ale jeszcze bardziej zaostrzył problemy, które wysuwał wielki pisarz. Dlatego książki takie, jak „Nędznicy" są potrzebne, co więcej — są szeroko znane i czytane. Oskarżając ustrój kapitalistyczny „Nędznicy" zachęcają do walki i wyrażają wiarę w zwycięstwo sprawiedliwości.

Żywa fabuła „Nędzników" i bogata treść uczuciowa scen tej książki skierowały na nią uwagę wielu reżyserów filmowych. Film „Nędznicy", który oglądamy obecnie na naszych ekranach został zrealizowany przez francuskiego reżysera **Raymonde Bernarda** w roku 1934. Reżysera interesowała przede wszystkim fabularna strona powieści, co wyraziło się w tym, że epizody filmu stanowią jak gdyby powiązany zbiór ilustracji, obrazujących treść scen i rozdziałów powieści. Z uwagi na olbrzymi materiał fabularny reżyser zmuszony był dokonać wielu skrótów, co chwilami utrudnia zrozumienie filmu widzowi nie znającemu powieści. Jednak mimo 18 lat dzielących nas od chwili powstania filmu (a dla kinematografii 18 lat, to bardzo dużo i wiele filmów nie wytrzymało tej próby czasu) bohaterowie filmu pozostali dla nas żywi, a treść nie przestała nas wzruszać.

Oto **Jan Valjean** — człowiek, który ukradł kiedyś kawałek chleba i został skazany przez prawo na galery. Galernik jest człowiekiem napiętnowanym, droga powrotu do uczciwego życia jest dla niego zamknięta. Nikt nie da mu pracy i nie pomoże mu w biedzie. Dlatego Hugo przez usta Jana Valjean, występującego przed burżuazyjnym sądem mającym skazać niewinnego, ubogiego człowieka mówi: **„To galery tworzą galerników".** Opisując tragiczne dzieje Jana Valjean Hugo broni ludzi ubogich i wyzyskiwanych, gnębionych i spychanych na dno przez burżuazyjne prawo. Jednocześnie w tym przedstawicielu prostych i gnębionych ludzi Hugo odnalazł dobroć i człowieczeństwo. Uczucia te, dotychczas głęboko ukryte w człowieku prześladowanym i wyrzuconym poza nawias społeczeństwa odradzają się już przy pierwszym zetknięciu z serdecznością ludzką w domu biskupa, by tak wspaniale rozwinąć się potem u opiekuna małej Cosette.

Cosette — dziecko pracujące ponad siły u zwyrodniałego oberżysty Thenardier, budzi głębokie wzruszenie widza. Poprzez dzieje Cosette pisarz broni dzieci, które zmusza się do ciężkiej pracy, odbierając radość beztroskiego dzieciństwa. W przedstawieniu tragedii Fantyny znalazł jeszcze raz potępienie ustrój, skazujący wiele kobiet na nędzę i poniżenie.

Żywotność i siła oddziaływania filmu została zachowana w dużej mierze dzięki doskonałej grze nieżyjącego już aktora francuskiego **Harry Baur.** Używając oszczędnie środków gry aktorskiej Harry Baur potrafił samym spojrzeniem i wyrazem twarzy oddać bogactwo myśli, przeżyć i wzruszeń galernika przeobrażającego się w bojownika o sprawiedliwość.

Trafnie oddała dziecięcy lęk przed nieprzyjaznym i prześladującym ją światem, odtwórczyni roli małej Cosette z pierwszej części filmu. Mniej trafna natomiast była interpretacja roli Fantyny, zagranej w sposób zbyt krzykliwy, oparty na efektach zewnętrznych, nie opartych na głębszej podbudowie uczuciowej. Dobrze wypadła rodzina Thenardier, budząc — zgodnie z zamierzeniem autora — wstręt i pogardę widzów. Również zgodnie z intencją autora zinterpretował Charles Vanel rolę inspektora Javerta, beznamiętnego i ponurego obrońcę istniejącego ustroju, działającego w myśl paragrafów burżuazyjnego prawa.

Nie wszystkie elementy filmu przetrzymały próbę czasu. Razi nas często niepotrzebnie zdeformowana fotografia, teatralność i melodramatyzm niektórych scen. A jednak dużo więcej elementów pozostało żywych. Czy zapomni ktoś z widzów bohaterską walkę o wolność na barykadach w Paryżu 1832 r. z drugiej części filmu, czy zapomni ktoś postać małego, bohaterskiego Gavroche, niefrasobliwie biegającego pod kulami i poświęcającego życie walce o wolność? Film mocno przemawia do uczuć widza. Przemawia tym, co pozostało i pozostanie trwałe w twórczości Victora Hugo: umiłowaniem prawdy i wiarą w człowieka, nienawiścią do wszelkiego ucisku i niesprawiedliwości.

Dlatego cały postępowy świat obchodził uroczyście 150 rocznicę urodzin Victora Hugo. Dlatego także wielu ludzi na całym świecie czyta książki pisarza, który powiedział:

„Idea pokoju powszechnego jest wspólną własnością tych wszystkich narodów, które domagają się pokoju jako najwyższego dobra".

Książki te pomagają walczyć o lepsze jutro, walczyć o pokój.

JANUSZ BUDYNEK

Mechanizm WYZYSKU

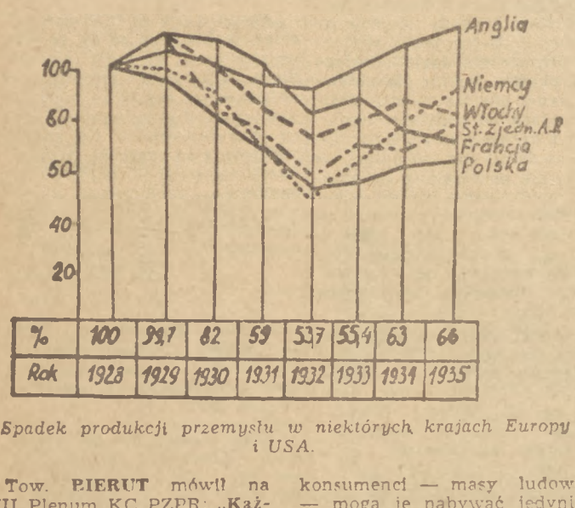

Spadek produkcji przemysłu w niektórych krajach Europy i USA.

Tow. **BIERUT** mówił na VII Plenum KC PZPR: **„Każdy dzień i każda godzina przynosi nowe dowody naszej prężności i naszych rosnących, niewyczerpanych sił w budowaniu nowego życia i w usuwaniu niezmierzonych krzywd, całej brzydoty i wykoszlawienia, którymi obarczyły nas wieki wyzysku feudalnego a potem kapitalistycznego".** Trudno ocenić w pełni wielką rewolucyjną rolę Planu, przeobrażającego do gruntu stosunki społeczne w naszym kraju bez spojrzenia w przeszłość, bez poznania cyfr i faktów obnażających oblicze Polski obszarniczo-kapitalistycznej. Książka **Leona Grosfelda** *) jest takim właśnie obficie udokumentowanym spojrzeniem w przeszłość. Dotyczy ona **lat 1929 — 1933, lat wielkiego kryzysu kapitalistycznego i poprzez ten okres ukazuje Polskę jako jedno z najsłabszych ogniw światowego kapitalizmu, jako kraj prymitywnej ekonomiki, chorej struktury społecznej, gniącego, antynarodowego ustroju społecznego.**

Lata „nadmiaru"

Kryzys, który z wiosną 1929 roku zaczął ogarniać cały właściwie świat kapitalistyczny, był typowym **kryzysem nadprodukcji.** Ceny produktów przemysłowych są w stosunku do płac tak wysokie, że konsumenci — masy ludowe — mogą je nabywać jedynie w znikomych ilościach. Powoduje to **pozorny „nadmiar" produkcji.** Ponieważ kapitaliści nie chcą odstąpić od swoich wyśrubowanych cen — **„nadmiar" ten zamrażają w magazynach lub nawet niszczą.** Niemniej jednak produkcja przemysłowa maleje, powodując niewykorzystywanie maszyn i urządzeń fabrycznych, pociągając za sobą zwalnianie z pracy robotników.

Pamiętać należy, że w Polsce — kraju słabym gospodarczo, po którym bezkarnie grasował obcy kapitał, **poziom produkcji przemysłowej był przez cały okres międzywojenny niższy od przedwojennego (z roku 1919).** W roku 1927 pracowało jedynie 32,69 proc. krosien, możliwości produkcyjne fabryk nawozu sztucznego uruchomione były w 30 proc. Na tym tle jasnym jest dlaczego **kryzys miał w Polsce przebieg specjalnie ostry.** Zaczął się on zresztą u nas **najwcześniej** i trwał **najdłużej** — niosąc nędzę masom ludowym, a gospodarce narodowej ruinę.

Kryzys „nadmiaru" pogłębił oczywiście ten stan rzeczy. Kopalnie były zamykane, wielkie piece gaszone, wrzeciona i krosna wywożone za granicę. Dość powiedzieć, że **między rokiem 1927 a 1937 zatopiono 4 duże kopalnie.**

Strasznym biczem dla mas pracujących było bezrobocie. **W roku 1933 w Zawierciu na 35 tysięcy mieszkańców było 11 tysięcy bezrobotnych, którzy wraz z rodzinami stanowili 25 tysięcy osób.** Schwytana na kradzieży węgla tamtejsza robotnica, oświadczyła w sądzie: *„Wszystko mi jedno jaki zapadnie wyrok, to tylko wiem, że po wyjściu z tej sali czy też z więzienia znów będę kradła węgiel i będę go sprzedawała, aby żyć i przy życiu utrzymać rodzinę, gdyż fabryka zamknięta, pracy nigdzie dostać nie mogę".*

W latach kryzysu Polska **zajęła jedno z ostatnich miejsc w Europie pod względem spożycia podstawowych produktów** na 1 mieszkańca. Spadek spożycia był tu najszybszy. Nie można się temu dziwić, zważywszy, że **1000 robotników huty „Pokój" zarabiało miesięcznie te same 11.600 zł, które pobierał dyrektor naczelny tej huty p. Lewalski.**

Kiedy nie produkować, znaczyło: zarabiać

Ceny dla wielu artykułów ustalane były przez wielkie zrzeszenia kapitalistyczne — **kartele.** Zrzeszenia takie obejmowały podstawowe gałęzie produkcji. I tak całą produkcję węgla regulowały 3 kartele, produkcję cynku — jeden. **Kartelami objęta była produkcja żelaza, smoły, szkła, żarówek, cementu, maszyn rolniczych, kos, szpadli. Jeden tylko koncern amerykańsko-niemieckich kapitalistów „Wspólnota Interesów" skupiał 50 proc. produkcji żelaza i 20 proc. produkcji węgla, zatrudniając 45.000 robotników.**

Mogłoby się wydawać, że ograniczenie produkcji musiało odbijać się na dochodach kapitalisty. Pamiętajmy jednak, że nie tylko gospodarka jest w ówczesnej Polsce kapitalistyczna, ale kapitalistyczne jest również państwo. Że rządzą nim, jego budżetem, podatkami itd. itd. właśnie kapitaliści. **Dlatego też w okresie kryzysu państwo... płaci wysokie „odszkodowanie" kapitalistom.**

Jak korzystną i opłacalną pozycją było nieprodukowanie świadczy fakt, że np. **zyski jednej tylko cementowni „Lazy", zamkniętej w latach 1930—1932 — wynosiły w tym okresie 1.281.965 zł rocznie, to jest więcej niż w okresie normalnej produkcji. W latach kryzysowych zyski Huty Królewskiej wzrosły 3-krotnie, a łódzkich zakładów włókienniczych Scheiblera — 40-krotnie.**

W roku 1929 zarobki 61,1 proc. ludności pracującej wynosiły 5.320.000.000 zł, tj. 29,56 proc. dochodu społecznego, co oznacza, że dochód roczny jednego człowieka (z tych 61,1 proc. ludności), wynosił średnio 1.060 zł rocznie, zarobki zaś 2,3 proc. ludności wynosiły 4,421.000.000 zł, tj. 20.67 proc. dochodu społecznego, co oznacza, że dochód roczny 1 człowieka, z grupy stanowiącej 2,3 proc. ludności — wynosił średnio 22.000 zł.

W latach kryzysu robotnicy młodociani z reguły pracowali przez 2—3 lata po 10, 11 i 12 godzin dziennie bez żadnej zapłaty, pozostając nieznośnym ciężarem dla swych rodzin.

Procent dzieci poza szkołą rósł w zastraszającym tempie: **rok szkolny 1928-9 — 5 proc., 1929-30 — 8 proc., 1930-31 — 19 proc., 1931-32 — 25 proc. Te 25 proc. równało się 1.200.000 dzieci w wieku szkolnym. W latach 1929-32 zamknięto 37 szkół średnich z powodu braku uczniów.**

O ile w roku 1920 było w Polsce 52 tysiące zarejestrowanych bezrobotnych, o tyle w 1938 r., liczba zarejestrowanych bezrobotnych w miastach osiągnęła cyfrę **456 tys.** (liczba ta stanowiła tylko część rzeczywistej ilości bezrobotnych, ponieważ bezrobotny, nie rejestrujący się przez rok w urzędzie pośrednictwa pracy był skreślany z ewidencji urzędu). W rolnictwie ilość ludzi „niepotrzebnych" szacowano na **8 do 9 milionów.** W przemyśle budowlanym np. ilość roboczogodzin wynosiła w porównaniu z rokiem 1928 **— 17 proc.**

Ogromne **rzesze, cała armia** bezrobotnych, ruszyła do walki o prawo do życia. Rok 1931 był rokiem nieustannych wystąpień bezrobotnych.

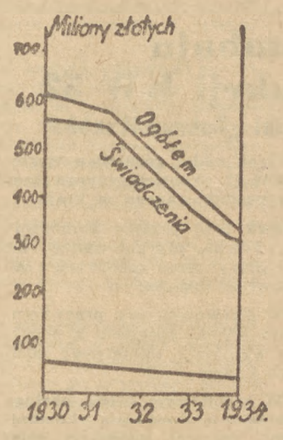

Świadczenia socjalne w Polsce w latach 1930 — 34

Wielka ilość bezrobotnych nie pozostawała bez ekonomicznego wpływu na położenie robotników pracujących. Ogromna rezerwa rąk do pracy wywiera nacisk na płace, a koszt utrzymania bezrobotnych spadał w znacznej mierze na pracujących.

Jak narodził się „polski strajk"

Zdradziecka polityka ówczesnego kierownictwa PPS i służącej burżuazji Komisji Centralnej Związków Zawodowych usiłowała powstrzymać walkę klasy robotniczej, okłamując masy, że wszelkie wystąpienia przeciw fabrykantom w okresie kryzysu pogarszają położenie. Ale prawdziwa kierowniczka mas ludowych KPP demaskując kryzys jako okres wzmocnionej ofensywy kapitału na prawa mas, rzuciła wezwanie do walki. **Pierwsi wystąpili 160-tysięcznym strajkiem łódzcy włókniarze.** Strajki w Polsce zasłynęły ze swej długotrwałości — warszawscy piekarze strajkowali 14 tygodni, warszawscy tkacze tiulu — 5 miesięcy.

W kopalniach „Modrzejów" i „Mortimer" w walce przeciw łamistrajkom kobiety kładły się na szynach kolejowych. **W roku 1932 strajkuje w Łodzi 25 tysięcy tkaczy, w tym 7 tysięcy młodzieży zmobilizowanej przez KZM.**

Manifest narady 500 delegatów robotniczych w Warszawie w lutym 1935 roku mówił z dumą:

„...w ogniu starć o pracę i chleb robotnicy wykuli nową broń w postaci „polskiego strajku", w postaci okupowania fabryk i warsztatów pracy".

Pierwszy strajk okupacyjny miał miejsce w hucie szkła „Hortensja" w Piotrkowie Trybunalskim, na przełomie marca i kwietnia 1930 roku. Właściciel huty wyrzucił na bruk 1.000 robotników spośród 1.800 i kazał wygasić piece. Robotnicy pozostali w hucie i do wygaszenia nie dopuścili. W styczniu 1931 roku na znak solidarności z robotnikami Piotrkowa proklamowali strajk okupacyjny robotnicy Zawiercia.

Odtąd w całym świecie te formy strajków noszą nazwę „polskich". Było ich u nas w roku 1931 — 4, a w roku 1937 już 1093, przy czym stanowiły one 50 proc. wszystkich strajków. Strajki polskie częstokroć ratowały dobro gospodarki narodowej przed rabunkiem kapitalistycznym — np. uchroniły kopalnię „Klimontów" przed zatopieniem.

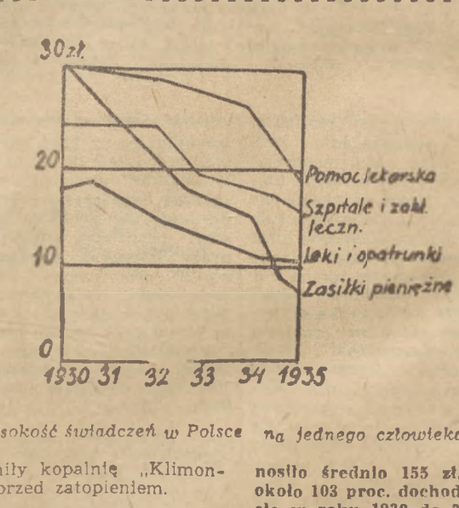

Wysokość świadczeń w Polsce na jednego człowieka.

Kiedy chłop miał 4 razy więcej długów niż dochodów...

Również ciężkie było położenie chłopów w Polsce. Według oficjalnych danych statystycznych 43,8 proc. gospodarstw chłopskich nie miało koni, 36,2 proc. miało 1 konia. **Bezrolny proletariat wiejski, robotnicy rolni i parobcy, stanowili 2.000.000 ludzi (4.000.000 — licząc wraz z rodzinami). Była to 1/5 ludności wsi, a 12 proc. ludności kraju. Półproletariat rolny, właściciele karłowatych gospodarstw bezsprzężajnych stanowili 1/3 ludności wsi. 1.000.000 gospodarstw wiejskich nie pokrywał podstawowych potrzeb rodzin chłopskich. Te trzy zasadnicze grupy mieszkańców wsi stanowiły 75 proc. ludności rolniczej.** Na tę podstawową masę chłopstwa zwalały się ciężary kapitalistycznego i feudalno-obszarniczego wyzysku.

W roku 1935 chłop płacił za pług 3 razy więcej żyta lub dwa razy więcej mleka niż w roku 1928. O ile w roku 1928 równowartością młocarni był 1 wagon żyta, o tyle w roku 1933 — 8 lub 9 wagonów żyta. Skutkiem tego zadłużenie gospodarstwa chłopskiego na 1 ha, które w roku 1926 wynosiło średnio 155 zł, to jest około 103 proc. dochodu, wzrosło w roku 1930 do 342 zł, to jest około 400 proc. dochodu.

Przy tym stanie gospodarki zbiory podstawowych upraw zbożowych — pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa — spadły w latach 1929 — 1933 o 16 proc.

*

Z tej sytuacji ogólnej — z nędzy mas i ruiny gospodarki — burżuazja nie widziała żadnego wyjścia. Nie mogła go zresztą widzieć, gdyż korzenie tej sytuacji tkwiły w samym systemie burżuazyjnym, w kapitalizmie.

Dopiero rewolucja, zdobycie władzy przez robotników i chłopów mogło wnieść i wniosło zasadnicze, przełomowe zmiany do życia kraju.

Książka Leona Grosfelda — z której zaczerpnięte zostały podane wyżej fakty — pomaga uzmysłowić sobie w pełni treść wspaniałych słów tow. **BIERUTA:**

„Przebudowujemy naszą ojczyznę w kraj socjalizmu, podnosimy nasz naród na szczyty nowej wielkiej epoki dziejowej, przekształcamy go w naród socjalistyczny".

A. PAWŁOWSKA

---

*) Leon Grosfeld — „Polska w latach kryzysu gospodarczego 1929—1939" — wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej — rok 1952 — str. 307 — cena zł 20.—.

„Młodzieży — rozszerzaj i wzbogacaj socjalistyczne współzawodnictwo!"

JÓZEF GÓRNIAK

Przewodniczący ZZ ZMP w „Ursusie"

PRACUJEMY PO NOWEMU

APEL Zlotowy ZG ZMP poruszył młodzież w całej Polsce. Poruszył także młodzież Zakładów Mechanicznych „Ursus". W „Ursusie" pracuje 50% młodzieży. Z tego podjęło zobowiązania zlotowe 2.030, w tym 797 ZMP-owców.

Zaraz po zapoznaniu się z Apelem ZG ZMP przedyskutowaliśmy sprawę zobowiązań i różne ich formy. Wciągnęliśmy do pracy młodych inżynierów i techników, aby pomogli młodzieży przy warsztacie w wykonaniu planu, przez usprawnienia i wprowadzenie nowej techniki.

Jakie mamy w rezultacie osiągnięcia? W odlewni aluminium gdzie do tej pory nie można było wykonać planu z powodu braku materiałów szlachetnych — nasi młodzi inżynierowie pracujący w brygadach racjonalizatorskich razem z młodymi wytapiaczami uruchomili piece i przetapiają złom aluminiowy. Obecnie plan odlewni aluminium jest wykonywany.

W akcji zobowiązań zlotowych poważnie zbliżyliśmy starszych towarzyszy do młodzieży i to bardzo pomogło nam w pracy. Wynikiem tego zbliżenia jest organizowanie 7-miu nowych brygad młodzieżowych z młodzieży, która niedawno przyszła ze wsi i nie pracowała nigdy w produkcji. Taką brygadą w odlewni żeliwa jest brygada składająca się z kolegów Mackiewicza i Morawskiego, którzy stanęli do pracy pod kierownictwem starszego majstra Przytuły. Udało im się wykonać 420% normy. Dziwili się wszyscy jak to możliwe u ludzi świeżych w produkcji. Zastosowali oni nowe pomysły racjonalizatorskie w realizacji których pomogli im młodzi inżynierowie i technicy ZMP-owcy.

W tym roku produkujemy więcej ciągników niż w zeszłym. Nie przybyło nam maszyn, tylko zwiększyliśmy wydajność pracy.

Możemy się także poszczycić Domami Młodego Robotnika. W domach tych młodzi robotnicy na Apel Zarządu Głównego ZMP podjęli współzawodnictwo o czystość w mieszkaniach. Obecnie wszystkie sprzątaczki poszły do produkcji, a młodzież wzięła się za miotłę i zaporządki! Przyjemnie jest teraz patrzeć na podłogi — takie są czyste i wyfroterowane! Dzieje się tak dlatego, że jeden kolega pilnuje drugiego. Jak ktoś przyjdzie w brudnych butach, to każą mu chodzić w skarpetkach.

U nas powstał już dawno ruch dwusetników tj tych, którzy wyrabiają ponad 200% normy. 2 czerwca zorganizowaliśmy naradę dwusetników ze starszymi towarzyszami, z aktywem partyjnym, z majstrami, brygadzistami, na której był dyrektor naczelny i sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej. Koledzy na tej naradzie mówili o nowych metodach pracy, dzięki którym osiągają te 200% normy. Pokazało nam to wyraźnie, że tam, gdzie młodzież pracuje metodą Żandarowej, gdzie stosuje metody szybkościowego skrawania tam szybko rośnie wydajność pracy. Szybko więc zaczęły rozpowszechniać się u nas nowe metody pracy.

W wyniku takiego ożywienia pracy organizacji do ZMP wstąpiło stu nowych członków, a do Partii zostało przyjętych 20 przodujących ZMP-owców.

(Z przemówienia na Krajowej Przedzlotowej Naradzie Młodych Przodowników).

Lepiej jest gdy Gminnym Ośrodkiem Maszynowym opiekuje się POM

Już tylko parę tygodni dzieli nas od żniw. Na żyznych dolnośląskich glebach falują już zboża. Pomimo zeszłorocznej suszy, spóźnionej wiosny i majowych przymrozków, pod wpływem ostatnich deszczów zboża mocno wyrosły i wyglądają nadspodziewanie dobrze. Plon ziarna i słomy, jaki będziemy zbierać w trzecim roku Planu 6-letniego, zapowiada się nieźle.

★

Zgodnie z założeniami Planu 6-letniego ilość maszyn i narzędzi, które mają być użyte w czasie tegorocznej akcji żniwnej, będzie większa niż w latach ubiegłych. Przemysł nasz dostarcza coraz więcej maszyn, prócz tego chłopi rozumiejąc, że maszyna pracuje przy żniwach szybciej i lepiej niż kosiarz — w coraz większym stopniu korzystają z maszyn. Przyczyni się też do tego przejęcie spółdzielczych ośrodków maszynowych przez Państwowe Ośrodki Maszynowe.

Towarzysz **Plebanek** jest kierownikiem wydziału politycznego POM w **Trzebnicy**, w woj. wrocławskim. Jednocześnie pełni funkcję dyrektora POM. Dopiero niedawno POM przejął pod opiekę 9 gminnych spółdzielczych ośrodków maszynowych w powiecie trzebnickim.

W tym roku zboża mają wyjątkowo dużą słomę. Maszyny żniwne będą więc bardziej obciążone niż w inne lata. Dlatego też tow. **Plebanek** choć cieszy się z przyszłych urodzajów, niepokoi się trochę stanem przygotowań do żniw dawnych SOM. Osobista kontrola zawczasu przeprowadzona pozwala uniknąć wielu błędów.

★

Spółdzielczy Ośrodek Maszynowy w **Piotrkowiczkach** dawniej był uważany za najsłabszy w powiecie trzebnickim. Kiedy jednak tow. Plebanek sprawdził gotowość maszyn, okazało się, że żniwiarki w liczbie 9 są bez wyjątku gotowe do pracy. Starannie oczyszczone, odmalowane i naoliwione stoją w równym rzędzie w stodole zamienionej na garaż. Obok nich stoją podnośniki tzw. „torpedy" do podnoszenia zległych zbóż. Brak niestety zapasowych kos, główek do nich, grabi wymiennych itp. części, które łatwo mogą się uszkodzić w czasie pracy.

Ostatnią z sześciu snopowiązałek remontuje właśnie majster warsztatowy ob. **Kazimierz Biarda.** Za 2, najwyżej 3 dni stanie i ona w rzędzie gotowych maszyn, czekając na chwilę wyruszenia w pole, aby zebrać bogaty, tegoroczny plon.

Myśląc o żniwach, trzeba myśleć i o młocce. Kierownik SOM ob. **Marcisz** przygotował 9 młockarń. Ostatniej młockarni SOM nie mógł wyremontować z powodu braku odpowiednich części. SOM nie miał również możliwości wyremontowania 9 motorów elektrycznych. Kierownictwo dawnego SOM oddało więc je do remontu, do prywatnego warsztatu we Wrocławiu. Tow. **Plebanek** zainteresował się specjalnie tymi motorami. Okazało się, że większość motorów zwróconych do SOM po remoncie nie została należycie wykończona. Brak jest zabezpieczeń ochronnych, bezpieczników itp. Kable nie są należycie izolowane. Motory wymagają powtórnego, uzupełniającego remontu i dokładnego przeglądu.

★

Pomimo wielkich starań kierownika dawnego SOM ob. Marcisza nie udało się usunąć braku w zaopatrzeniu i remoncie maszyn. Dziś, po objęciu SOM-u opieką POM, dodatkowe kosy do maszyn żniwnych, materiał na zapasowe grabie i gotowe już grabie, sznurek do snopowiązałek oraz części niezbędne do szybkiego przeprowadzenia remontów w czasie pracy, otrzyma gminny ośrodek maszynowy w Piotrkowiczkach z warsztatów i magazynów POM w Trzebnicy.

Uszkodzenia i remonty maszyn wykonywane dawniej z trudem w małych warsztatach SOM, lub u prywatnych majstrów po wygórowanych cenach — przeprowadzi obecnie POM w **Trzebnicy** w swych nowoczesnych, dużych i dobrze zaopatrzonych warsztatach. Letnie brygady remontowe POM złożone głównie z członków ZMP usuną poważniejsze uszkodzenia maszyn wprost na polu, zapewnią też rolnikom szybki i pewny sprzęt zbóż.

Zdarzało się w ubiegłych latach, że SOM w **Piotrkowiczkach** szybko wykonał swoje prace żniwne. W sąsiedniej gminie jednak inny SOM nie mógł podołać zamówieniom. Ponieważ każda gminna spółdzielnia rządziła się sama, nie można było maszyn, które stały w Piotrkowiczkach, puścić do pracy na polach sąsiedniej gminy. W tym roku nie będzie tego. POM w Trzebnicy sporządza ogólny plan zapotrzebowania i obsługi poszczególnych wiosek. Ani jedna maszyna nie będzie stała bez pracy. Żniwa przejdą szybciej i sprawniej.

Inż. F. L. KOTOWICZ

Jest o czym podyskutować koleżanki i koledzy!

CZY MŁODY CZŁOWIEK W POLSCE LUDOWEJ może zostać bohaterem?

Nowa Huta wzywa do dyskusji

Dziś dwaj towarzysze — Maciej Łazorek i Jan Kużaj — podają swoje zdanie o tym, co uważają za bohaterstwo, za bohaterski czyn. Zdania te różnią się między sobą. Warto zastanowić się, które z nich jest słuszne i bliższe prawdy.

Prosimy o popieranie wypowiedzi przykładami, dokładnym opisem ludzi i wydarzeń.

„Bohaterstwo — to taki czyn, który wyróżnia człowieka spośród innych ludzi..."

— pisze tow. Maciej Łazorek ze Świdnicy

„Zniecierpliwiłem się śledząc dyskusję i czytając wypowiedzi kolegów — no, i postanowiłem podzielić się moim zdaniem:

Sądzę, **że wcale nie każdy, kto poświęca życie lub wykonuje 400 proc. normy jest bohaterem**, tak jak nie każdy kto wykonuje 80 proc. normy jest bumelantem.

Wyjaśnię to na przykładzie trzy koleżanki z TPD w Świdnicy zdały maturę na bardzo dobrze i aktywnie pracowały społecznie. Według niektórych dyskutantów — spełniły sumiennie obowiązki, a więc są bohaterkami. A ja mówię, że nie są. Przecież zdać maturę na bardzo dobrze jest obowiązkiem każdego XI-klasisty, a praca społeczna — obowiązkiem każdego obywatela.

Bohaterem socjalistycznej pracy jest **Wincenty Pstrowski.** Ale dlatego, że inicjując współzawodnictwo, dokonał czynu, jakiego nie było przed tym. **Tak samo może być bohaterem górnik wykonujący tylko 100 proc. normy, jeśli inni w tych warunkach wykonują 70 procent.**

Tak więc moim zdaniem bohaterstwo to jest taki czyn, który wyróżnia człowieka spośród innych ludzi".

MACIEJ ŁAZOREK
uczeń kl. X-tej szkoły TPD w Świdnicy

„...w każdej sytuacji — czynić to co dla narodu najbardziej potrzebne"

— pisze tow. Jan Kużaj z N-tej jednostki wojskowej

„Jestem żołnierzem. Codziennie na apelu stają wraz ze mną, ramię przy ramieniu moi towarzysze. Wykonujemy razem nasze żołnierskie obowiązki i nikt z nas nie zastanawia się czy to sprawa wielka, czy mała. Wiemy, że służymy Ojczyźnie.

...Był upalny, duszny dzień. Wypadło nam wykonać dłuższy bieg. Po przebiegnięciu sporego odcinka niektórzy koledzy zaczęli opadać z sił. Wówczas Janek K., członek Partii, zabiera od biegnącego obok karabin i biegnie w pierwszym szeregu. Silniejsi i bardziej wytrzymali idą za jego przykładem. Dzięki koleżeńskiej pomocy — przybiegliśmy wszyscy razem.

...Lał deszcz, rozmokła ziemia tworzyła grząskie bajora. Edek Ch. otrzymał zadanie przedarcia się skrycie do wyznaczonego miejsca. Mógł wybrać drogę lepszą, suchszą... ale bardziej odkrytą. Nie zrobił tego.

Przytoczyłem dwa codzienne przykłady z życia mojej jednostki. Czy to jest bohaterstwo? Pewnie nie. Ale obowiązuje u nas hasło: „Na ćwiczeniach działaj jak w boju". A w boju Janek i Edek byliby bohaterami.

Uważam, że bohaterem jest ten, kto w każdej sytuacji, w każdej chwili, w każdej — małej i wielkiej sprawie — z całym poświęceniem i ofiarnością robi to, co dla narodu najbardziej potrzebne — konieczne".

JAN KUŻAJ

„Jestem dumny, że moi rówieśnicy w kraju chcą i umieją po bohatersku pracować dla naszej Ojczyzny"

— pisze tow. Jan Kabanienko z Charleroi (Belgia)

A taki oto list otrzymaliśmy z Belgii:

„Drodzy Koledzy,

Pozwólcie, że i ja przyłączę się do Waszej dyskusji. Chcę jedynie powiedzieć, że z dala od ziemi ojczystej w Belgii, jestem dumny z tego, że moi rówieśnicy-rodacy pracują tak, jak towarzysze z Nowej Huty, że chcą i umieją po bohatersku pracować dla naszej Ojczyzny. **Mój skromny udział w tym naszym wielkim dziele umocnienia sił naszego kraju polega na tym, że śmiało głoszę prawdę o naszym kraju tym wszystkim, którzy o nim nic nie wiedzą lub wierzą w rozsiewane o nim plotki.** Dyskusja w „Sztandarze Młodych" bardzo mi pomaga w tej pracy.

Przesyłam Wam najserdeczniejsze życzenia dalszych wielkich sukcesów w Waszej codziennej pracy".

Grunwaldczyk *) **JAN KABANIENKO**
Belgia — Charleroi Gilly

*) organizacja młodzieży polskiej w Belgii.

Do tow. Tadeusza Balina

Wiceprzewodniczącego ZW ZMP we Wrocławiu

Towarzyszu!

Piszemy do Was ponieważ zaszło pomiędzy Wami a naszą redakcją nieporozumienie.

W dniu 7 grudnia 1951 roku przesłaliśmy Wam list Kazimierza Maruda z prośbą o wyjaśnienie nam poruszonej w jego liście sprawy.

Wy zaś zamiast wyjaśnienia przysłaliście nam zagadkę. Nie wierzycie? Dla przypomnienia cytujemy jej treść:

„Kol. Marud zwracał się do „Sztandaru Młodych" i na skutek interwencji „Sztandaru Młodych" sprawę wyjaśniono(?).

Obecnie kol. Marud jest studentem WSE we Wrocławiu ZU WSE zwrócił się do Zarządu Szkolnego ZMP przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia Licealnego w Dęblinie z prośbą o wyjaśnienie powyższej sprawy, lecz dotychczas nie otrzymał żadnej odpowiedzi. V-przewodniczący ZW ZMP Tadeusz Balin".

Prosimy Was, tow. Balin o przysłanie nam rozwiązania zagadki.

ZESPÓŁ DZIAŁU LISTÓW I KORESPONDENTÓW

Spotkanie żołnierzy z przodującymi robotnikami z Zakładów Silników Elektrycznych

N-ty oddział, w którym służy **oficer Gat** oddawna utrzymuje stały kontakt z zakładami pracy oraz okolicznymi gromadami wiejskimi.

Ostatnio zorganizowano spotkanie przodujących młodych robotników **Zakładów Silników Elektrycznych** z żołnierzami.

Na zaproszenie żołnierzy przybyli czołowi przodownicy pracy: **Józef Brudny** — odznaczony odznaką „Przodownik Pracy", tokarz, który wykonuje zadania przewidziane na 5 rok Planu 6-letniego, członek Egzekutywy zakładowej organizacji partyjnej, **Alojzy Bronowski** — przodujący nawijacz silników, który już 24 kwietnia br. wykonał zadania Planu 6-letniego, według obowiązujących norm.

Oto wśród żołnierzy przybyłych na spotkanie widzimy przodującego dowódcę pododdziału — **oficera Anwajlera,** którego pododdział osiągnął najlepsze wyniki podczas wiosennej kontroli wyszkolenia, a podczas zimowej szkoły ognia zajął I miejsce w oddziale, **kpr. Radomskiego** — członka PZPR, jednego z aktywniejszych korespondentów Gazety Okręgowej. Przybyli także przodujący podoficerowie.

Po krótkim powitaniu przybyłych gości, wśród niemilknących oklasków tow. Brudny przekazał żołnierzom gorące pozdrowienia od załogi Zakładów Silników Elektrycznych — a następnie opowiedział żołnierzom o swojej pracy, o tym, jak wykonuje obecnie zadania 5 roku Planu 6-letniego.

W imieniu żołnierzy głos zabrał elew Gospodarczyk, jeden z najlepszych żołnierzy w oddziale. Opowiedział o swej pracy przed powołaniem go do wojska, o tym jak to pracował w Laboratorium w Brzegu nad Odrą.

— „W wojsku jestem od 15 listopada ub. roku — powiedział Gospodarczyk — od pierwszej chwili starałem się być przodującym żołnierzem.

Dziś jestem agitatorem plutonu oraz posiadam zaszczytne miano przodownika wyszkolenia bojowego i politycznego. Ja i moi koledzy szkolimy się wzorowo, aby jak najlepiej służyć Ojczyźnie i zasłużyć na wyjazd na Zlot Młodych Przodowników".

ZYGMUNT KONOPSKI

Kazimierz Dudek

Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Nowe Życie", Nienowice — Sośnica, pow. Jarosław

Wykonamy nasz plan skupu zboża do 20 sierpnia

NASZA spółdzielnia — Rolniczy Zespół Spółdzielczy „Nowe Życie" w Nienowicach — Sośnicy powstała w roku 1949 na odłogach. Mieszkańcy naszej spółdzielni to przeważnie ludzie, którzy pracowali u kułaków i na swoich karłowatych gospodarstwach.

Wróg klasowy, kułacy, chcieli rozbić naszą spółdzielnię przez sianie wrogiej plotki — nawet pomiędzy spółdzielcami. Ale powstała u nas mocna organizacja ZMP-owska, podniosła się świadomość polityczna, zwalczyliśmy wrogą plotkę.

Po upływie trzech lat mamy poważne osiągnięcia. Dzięki ofiarnej pracy członków naszej spółdzielni rozwija się i wzrasta nasza spółdzielnia gospodarczo i politycznie.

W roku ubiegłym pomimo posuchy zebraliśmy przeciętnie 16 q z ha, podczas, gdy w sąsiedzkich gospodarstwach indywidualnych zbierają o 1/3 mniej. Dniówka obrachunkowa wyniosła u nas 21 zł.

Osiągnięcia nasze i widoki na lepszą przyszłość zawdzięczamy opiece państwa ludowego. Np. Państwowy Ośrodek Maszynowy z Radymna pomaga nam mechanicznie uprawiać ziemię.

Dzień 22 lipca jest dla nas ważny, jak i dla całego narodu polskiego, bo wtedy powstała władza ludowa, która stworzyła podwaliny do osiągnięcia zdobyczy, zagwarantowanych w projekcie Konstytucji.

Aby godnie uczcić to wielkie święto, które będzie zarazem w tym roku świętem Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej postanowiliśmy na ogólnym zebraniu członków:

Wykonać koszenie zbóż w 17 dniach zamiast w zaplanowanych 20;

zwózki zboża dokonać w 22 zamiast w 25 dniach,

wykonać całość podorywek i zasiać 53 ha poplonów w przeciągu 5 dni po sprzęcie zbóż,

wymłócić w akcji żniwno - omłotowej 46 proc. zbóż, zamiast planowanych 30 proc.,

do dnia 20 sierpnia sprzedać 100 proc. zboża, zaplanowanego w skupie,

skrócić terminy, określone harmonogramem pracy,

stosować zabiegi agrotechniczne według wskazówek zawartych w agroplanie — w przewidzianych terminach.

(Z przemówienia na Krajowej Przedzlotowej Naradzie Młodych Przodowników).

Historia otwartych drzwi czyli o przesadnej gościnności pracowników Komendy Miejskiej SP w Częstochowie

Komenda Miejska PO SP w Częstochowie szeroko słynie z niezwykłej wprost gościnności.

Jej podwoje są szeroko otwarte, a interesanci i goście, a nawet po prostu przechodnie, są mile widziani o każdej porze dnia lub w nocy.

Ktoś nie wtajemniczony w stosunki panujące w Komendzie Miejskiej SP zdziwi się i może pomyśli, że pracownicy tego urzędu pracują dnie i noce bez przerwy.

Tak oczywiście nie jest. Pracownicy KM wychodzą z pracy może nawet nieco wcześniej niż należałoby, ale drzwi pozostawiają otwarte.

Wdzięczni są im za to amatorzy piłki nożnej, którzy nie lubią kupować biletu, gdyż mogą bez trudu oglądać mecz piłki nożnej na stadionie sportowym przy ul. Puławskiej nr 2, z okien Komendy Miejskiej PO SP.

Jednakże wszystko ma swoje granice i gościnność także.

Granicę tę przekroczyli pracownicy Komendy Miejskiej SP, nie wiadomo czy z bezgranicznej lekkomyślności, czy z bezgranicznego lekceważenia tajemnicy służbowej i swoich obowiązków.

Prosimy Komendę Wojewódzką SP w Katowicach, o ukaranie winnych lekceważącego stosunku do pracy i spowodowanie, aby zbyt szeroko otwarte drzwi Komendy Miejskiej PO SP w Częstochowie zostały wreszcie zamknięte. (Oczywiście nie w godzinach służbowych).

J. W.

IGOR NEWERLY

POWIEŚĆ **Pamiątka z CELULOZY**

20)

Zbrakło więc do kompletu dziewiątego. Uradzili, że wezmą Gawlikowskiego, z którym Korbal trzymał. Ale Gawlikowski nie miał gotówki, prosił, żeby Szczęsny powiedział Sumczakowi, że go spłaci w oka mgnieniu, pod słowem, z każdej wypłaty po 10 złotych — niech tylko do roboty dopuści. Ten się zgodził i wyszedł wreszcie zabierając z sobą wszystkich na Plac Drzewny.

A na tym placu drzewa było więcej niż lasu w ich stronach. Z lewa i z prawa stały sągi wysokie, zwane „rejami", gdzie poskładano okrąglaki długości metra i dwóch. Sąg przy sągu, ciasno, długimi rzędami niby ulice—miasto całe, zabłądzić można. W sam środek placu wrzyna się tor kolejowy. Pociągi z drzewem zajeżdżają do wyładunku, gdzie się chce, a wózki po wąskich szynach biegną w różne strony z oskrobanym okrąglakiem.

Sumczak przyprowadził ich pod kantor pana Arciucha, bo ten był tu rządcą. Od pana Arciucha wyszedł młody pisarz, bo z ołówkiem za uchem, poszeptał z Sumczakiem, wziął listę i skinął na nich.

— Chodźcie do magazynu.

Sumczak odszedł, a ten młody wydał im z magazynu sześć ośników.

— Na trzy miesiące muszą starczyć. Po trzech miesiącach otrzymacie nowe, a te wam zostaną.

Chłopi brali ośniki za raczki, czy poręczne? Próbowali ostrza na paznokciu. Chuchali na stal, jak ona pare trzyma? Twarze skupione, niemal uroczyste pochylały się nad nowym narzędziem, które ma ich teraz żywić, z którym człowiek wiąże się na złą i dobrą dolę.

— Pójdziemy teraz na Wilka, tam będziecie strugać.

Później, już przy robocie, dowiedzieli się, że Wilk — to ta część placu, którą Celuloza kupiła od Wilczyńskiego. Obok jest Kaszuba, teren kupiony od Kaszubskiego, a dalej — Miejski, bo się nabyło od Zarządu Miejskiego. A razem plac drzewny ma 18 hektarów i leży na nim ćwierć miliona metrów przestrzennych drzewa.

Przyszli wreszcie na miejsce pracy, w samym końcu, niedaleko płotu.

— Na tej kobyłce będziecie strugać.

Kobyłka była długa — trzy ostre kolce sterczały z niej w równych odstępach.

— Niech trzech stanie z jednej strony, a trzech z przeciwnej.

Stanęli.

— Niech każda para weźmie po obałku i nabije na kolec.

Wzięli po okrąglaku zwanym tu nie wiadomo czemu — obałkiem. Nabili.

— Obałek trzeba ostrugać z łyka, obrać do białego drzewa. Nie wolno zostawić żadnego murszu, ani łyka, bo to psuje papier. Dwóch robi przy jednym obałku — każdy po połowie. Potem odwracacie, strugacie z drugiej strony i odkładacie za siebie, do sortowania. Sortowników każda partia ma dwóch. Kto u was będzie?

— Ja mogę z Korbalem.

— Dobrze. Uważajcie więc: to drzewo, które oni oskrobią, musicie posortować na trzy gatunki: na bieloną celulozę, na normalną i na rotacyjną. Na bieloną odkładacie kloce piękne, zdrowe, na normalną — czyste drzewo, a wszelkie posuszowe kloce, chore, z czerwienią — na rotacyjną. Zacznijcie od tej rei, potem przejdziecie do tamtych dwóch. Zaraz numery ich za wami zapiszę.

Wyjął ołówek zza ucha, zapisał.

— Dobra, No i jeden musi dla wszystkich sześciu strugaczy drzewo szykować. Zrąbać musi wszystek mursz i sęki, wyrównać, gdzie ośnikiem nie można się dostać. To kto będzie siekierę?

Puste pytanie — któż jak nie cieśla!

— A więc w poniedziałek o siódmej trzydzieści stajecie tu do roboty. Co ostrużecie, to wasze — po dwa dwadzieścia od metra.

— A czy nie można od zaraz? Do wieczora daleko, jeszczy by się naciachało parę metrów na początek.

Rwali się do roboty. Ustać nie mogli w tym miejscu, gdzie tyle metrów wokoło, a z każdego można wystrugać dwa złote i groszy dwadzieścia.

— Nie, zaraz fajrant. W poniedziałek. Nie to nie. Czekało się tyle, zaczeka się jeszcze jeden dzień.

Wracali na Kozłowo z ośnikami w rękach, z otuchą w sercach. Teraz już biedę z siebie strząchną! Robić przecie będą w zgodzie, rzetelnie, a żyć oszczędnie. Jeść muszą do syta, na to skąpić nie można przy ciężkiej pracy, ale po

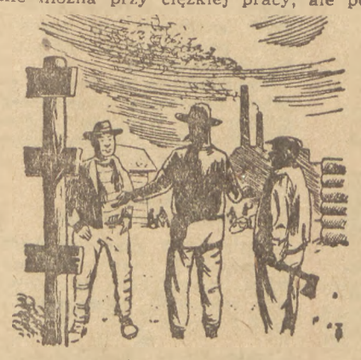

co przepłacać? Niech Szczęsny dla wszystkich gotuje i w południe przynosi. Za to każdy mu złotówkę odpali. Osiem złotych co tydzień — ładny grosz dla chłopaka, na ziemi nie leży.

Kucharzyć miał Szczęsny od poniedziałku, bo się znów porozchodzili po domach w pobliskich wioskach — zawiadomić musieli, że się poszczęściło z robotą i życie ułożyć na tymczasem.

W niedzielę, wróciwszy z kościoła, zostawił Szczęsny ojca w „arce" i długo chodził po okolicy, szukając grubego drutu. Znalazł wreszcie za cmentarzem, ułamał metrowy kawałek i jeden koniec zagiąwszy na rączkę, szedł, wymachując tą laseczką, w stronę strzelnicy.

Spotkał Brońcię z białą kózką.

Mała poskarżyła się, że koza jej się nie słucha. Mamesi kazała chodzić z kozą koło domu, ale ta ciągnie ją za sznurek w krzaki i do lasu — wszędzie. A jak do niej mówić, to bobki robi i dalej sobie idzie.

— A ty ją witką — poradził Szczęsny. — Kto to widział, żeby bydlę rządziło!

Wziął sznurek i kózka od razu spokorniała. Szła równo jak na defiladzie, ledwo jednak Szczęsny przełożył sznurek do ręki Brońci, znów zaczęły się harce i psoty, i różne podstępy — wręcz nie do wiary, ile zmyślności siedzi w takiej jednej żydowskiej kozie!

— Koziu, stój! Cicho bądź, koziu!

— Na kozę tak się nie woła — pouczył Szczęsny. — Na kozę woła się baś-baś! I w ogóle może być ona Baśką.

Spędzili w lasku całe popołudnie. Pod naciętą sosną niedaleko słupka coś rzeczywiście było zakopane. Szczęsny tam grunt ponakłuwał, namacał, tylko że drut się ześlizgnął z okrągłego, wiadomo — rura.

Wrócili potem na Grzywno — mała z kózką do siebie i on do siebie.

Z daleka zobaczył ojca z Lubartem na kamieniu przed „arką". Tak byli zajęci rozmową, że nie zauważyli, kiedy on wczołgał się do środka.

Zajrzał do garnka na piecyku — co tam ojciec ugotował? Kasza była i kapusty pełna miska.

Jadł łapczywie, przysunąwszy się do wlazu, bo go zastanowiło, o czym ojciec może mówić z ojcem Brońci.

Żyd opowiadał, jak on maszynę stracił. Co znaczy krawiec bez maszyny? W ręku szyło się za króla Sasa. Teraz krawiec musi mieć maszynę i lustro, duże lustro, żeby klientowi robotę pokazać...

Ojciec potakiwał, że to jest to samo, co grunt. Człowiek, któren grunt stracił, nie ma żadnego oparcia, nie ma nic na stałe — suchy liść i tyle.

Szczęsny pojął, że ojciec bez gruntu zmarnieje. Trzeba czym prędzej dać mu nowy grunt, choćby na długość splunięcia, ale własny i chałupę byle jaką, żeby znalazł nareszcie swe „oparcie".

Gdy Lubart odszedł Szczęsny wylazł z „arki", przysiadł się do ojca.

— To kiedy budować zaczniemy?

Ojciec wzruszył ramionami.

— Z czego?

— Jak to z czego? Kozłowski postawił chałupę bez grosza. Widział ojciec? Z czerepów ulepił.

— Widziałem. Ja bym tak nie lepił.

— A jak?

— A tak: ja bym związał słupy ściankami, niechby nawet były całowe, zawsze można wtenczas od środka otynkować, a z zewnątrz czerepy wygładzić na taflę. Znowuż ten jego dach... Dach u niego krzywy,

(c d n.).

SZTANDAR MŁODYCH **SPORT**

Przed Olimpiadą

Reprezentują nas młodzi...

W chwili kiedy czytacie te słowa, nasza ekipa sportowa na Olimpiadę znajduje się w pociągu, między Warszawą a Helsinkami. Podróż naszych sportowców jest dość długa i trwać będzie blisko 3 doby. Na czas przejazdu po gościnnej ziemi radzieckiej przez Mińsk, Orszę i Leningrad, a następnie promem, zawodnicy nasi otrzymali od radzieckich towarzyszy specjalny pociąg z wagonami sypialnymi i restauracyjnymi, co zapewni im jak najbardziej wygodną i niemęczącą podróż.

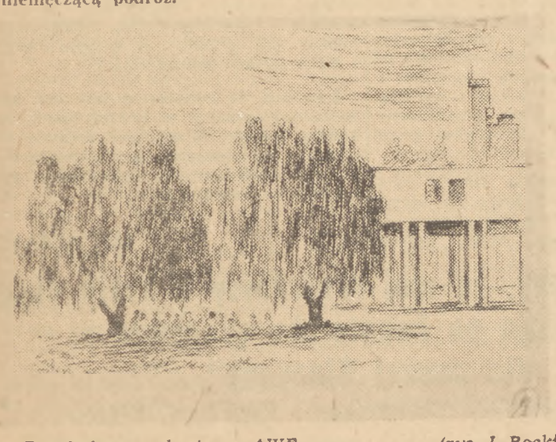

Prasówka na obozie w AWF. *(rys. J. Rocki)*

Po przyjeździe do Helsinek członkowie ekipy zamieszkają w wiosce olimpijskiej Otaniemi, położonej wśród lasów, tuż nad dużym jeziorem, odległym o 12 km od Stadionu Olimpijskiego. Zawodnicy zajmą jeden czteropiętrowy budynek, natomiast zawodniczki będą mieszkały w osobnym budynku wraz z koleżankami z krajów demokracji ludowej. Cała wioska Otaniemi oddana jest do użytku sportowcom Związku Radzieckiego, Polski i krajów demokracji ludowej. Będzie to więc jeszcze jedna okazja do wzajemnego poznania się, wymiany doświadczeń, osiągnięć i zbratania sportowców.

Przygotowania olimpijskie, w których brało udział kilkuset naszych najlepszych sportowców, trwały od kilku miesięcy. Przyniosły one ogólne podniesienie poziomu naszego sportu wyczynowego, wyrażające się w dziesiątkach nowych rekordów życiowych i krajowych, ustanowionych przez naszych zawodników.

Przez kilka dni, aż do chwili wyjazdu na Igrzyska, bielańska AWF przedstawiała widok małej wioski olimpijskiej. Z różnych stron Polski, z obozów przygotowawczych zjechali się tam zawodnicy, aby razem wyruszyć w daleką podróż. Sportowcy nie przerywali treningów do ostatniego dnia przed wyjazdem.

Po raz ostatni zebrali się nasi olimpijczycy w niedzielę na placu apelowym obozu AWF. Przy radosnej melodii hymnu młodzieżowego mistrz sportu i dwukrotny akademicki mistrz świata — **Teodor Kocerka** w asyście **Heleny Rakoczy** i **Zygmunta Chychły** opuścił z maszt tu flagę narodową. Obóz został zakończony, a z nim pierwszy etap długich, sumiennych i wytrwałych przygotowań do Olimpiady. Dalszy etap to już Helsinki, gdzie znów w Otaniemi powiewać będzie polska flaga narodowa, a gorące słowa hymnu młodzieżowego przyświecać będą naszym sportowcom w ich szlachetnych olimpijskich zmaganiach.

Nigdy jeszcze na żadną z dotychczasowych Olimpiad nie wyjechała tak liczna, ponad dwustuosobowa ekipa polskich sportowców, w której jest 134 zawodników, reprezentujących 11 dyscyplin sportu. Najliczniej reprezentowana jest lekkoatletyka (30 zawodniczek i zawodników).

Nasi olimpijczycy, to w przytłaczającej większości młodzi zawodnicy, którzy dzięki warunkom, jakie stworzyło im nasze państwo ludowe oraz dzięki usilnej i wytrwałej pracy nad sobą przy ofiarnej pomocy trenerów, osiągnęli najlepsze wyniki. Warto choćby wspomnieć o **Potrzebowskim**, który na 1.500 m pobił 20-letni rekord Kusocińskiego, osiągając **3,53 min.**, **Grabowskim** w skoku w dal (7.51 m); **Weinbergu** w trójskoku (15.06 m), **Duńskiej** w skoku w dal (5.83), których wyniki sięgają skali europejskiej.

Wszyscy członkowie ekipy polskiej wyjechali jednakowo ubrani i dobrze wyposażeni w sprzęt sportowy. Na defiladzie w czasie uroczystości otwarcia Igrzysk sportowcy nasi wystąpią w białych koszulkach i amarantowych marynarkach z białym orzełkiem oraz w kremowych spodniach (zawodniczki w kremowych spódniczkach) i białych bucikach.

Tylko w warunkach władzy ludowej stało się możliwe wysłanie tak licznej i dobrze wyposażonej ekipy sportowców na Igrzyska Olimpijskie.

Spodziewamy się, że nasi olimpijczycy dołożą maksimum wysiłku, aby z honorem i godnie reprezentować na Olimpiadzie sport Polski Ludowej.

J. DEMPNIAK

Studenci — piłkarze walczą o tytuł mistrza

Już za kilka dni odbędą się w Warszawie II AMP. Jedną z konkurencji mistrzostw będzie piłka nożna. Już w ubiegłym roku w Akademickich Mistrzostwach Polski, które odbyły się we Wrocławiu, brali udział piłkarze. We Wrocławiu odbywał się jednak tylko turniej piłkarski w ramach mistrzostw, nie zaliczany do ogólnej punktacji. Do turnieju tego zgłoszono 8 drużyn, z których dwie na skutek nie przestrzegania regulaminu mistrzostw zostały zdyskwalifikowane przez komisję sędziowską. A oto ostateczny układ turnieju piłkarskiego.

1) Gdańsk
2) Szczecin
3) Warszawa
4) Poznań
5) Lublin
6) Olsztyn.

W tegorocznych Mistrzostwach piłkarze będą już walczyć o tytuł akademickiego mistrza Polski. Znamy już czterech finalistów. Są nimi zespoły: **Politechniki — Warszawa, Politechniki — Gdańsk, Akademii Medycznej — Rokitnica i WSWF — Wrocław.**

Dostać się do finału nie było wcale łatwo. Przeciwników było wielu, a w dodatku bardzo groźnych. W ciągu roku odbywały się eliminacje w czterech grupach. Oto one:

Grupa 1) — Politechnika W-wa, AWF W-wa, Politechnika Łódź, UMCS Lublin.

Grupa 2)—Politechnika Gdańsk, WSR Olsztyn, Akademia Medyczna Białystok.

Grupa 3)—WSE Katowice, AGH Kraków, Politechnika Śląska, Akademia Medyczna Rokitnica.

Grupa 4) — WSWF Wrocław, WSE Szczecin, WSWF Poznań, WSI Częstochowa.

Najbardziej zacięte walki stoczyli piłkarze w półfinałach. Półfinały w grupie II i IV odbyły się 1, 2 i 3 lipca, zaś w grupie I i III 27 i 28 czerwca. W grupie I **tylko lepszy stosunek bramek drużyny Politechniki Warszawa nad AWF-em W-wa, zadecydował o tym, że weszła ona do finału.** To samo można powiedzieć o zespole **Akademii Medycznej w Rokitnicy**, gdzie również lepszy stosunek bramek nad AGH Kraków spowodował wejście medyków do finału. Te cztery zespoły finałowe były nie tylko groźne dla drużyn akademickich, lecz również dla drużyn swoich klas.

Trzeba przy tym wiedzieć, że tak Politechnika Warszawa, Politechnika Gdańsk, Akademia Medyczna Rokitnica, jak i WSWF Wrocław brały udział w rozgrywkach o mistrzostwo I klasy swoich województw. Dotychczas zajmują one czołowe miejsca w tabelach swoich klas.

Do AMP finaliści przygotowywali się bardzo solidnie. Np. piłkarze Akademii Medycznej w Rokitnicy zorganizowali u siebie obóz treningowo - kondycyjny pod fachowym kierownictwem trenerów Ogniwa bytomskiego.

Na podstawie klasy tych drużyn możemy powiedzieć, że poziom tegorocznych rozgrywek o akademickie mistrzostwo Polski będzie wyrównany. Która z drużyn zostanie mistrzem, trudno teraz przewidzieć. Zadecyduje o tym dobra postawa piłkarzy, lepsze przygotowanie taktyczne, techniczne i kondycyjne poszczególnych drużyn.

Regulamin AMP przewiduje, że w wypadku zdobycia równej ilości punktów przez trzy drużyny, o tytule mistrza zadecyduje lepszy stosunek bramek. W wypadku zdobycia równej ilości punktów przez dwie drużyny, o mistrzostwie zadecyduje dodatkowe spotkanie.

Przyjazd akademickich drużyn piłkarskich do Warszawy nastąpi 9 lipca rano, wraz z zawodnikami innych konkurencji sportowych, startujących w II AMP.

Pierwsze spotkanie piłkarskie odbędzie się 10 lipca między Politechniką Gdańską a Akademią Medyczną Rokitnica na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 18.

Spodziewamy się po uczestnikach tegorocznych AMP ścisłego przestrzegania regulaminu rozgrywek oraz prawdziwej, męskiej, sportowej walki na stadionie.

St. SŁAWEK

Z historii lotnictwa polskiego (2)

Balony latają...

Kiedy zaczęły się pierwsze wzloty balonów w Polsce?

Pierwszy na świecie wzlot balonu miał miejsce w Rosji w 1731 roku. Wzlotu tego dokonał rosyjski chłop spod Riazania — Kriakutnoj.

W 52 lata później, po wzlocie Kriakutnoja, świat cały został poruszony wiadomością o wzlotach balonów we Francji. W obu próbach wzlotów wykorzystano właściwości ogrzanego powietrza.

W Polsce pierwsze próby tego nowego wynalazku rozpoczęli Jan Śniadecki i Jan Jaśkiewicz— profesorowie Akademii Krakowskiej, w czym dzielnie im pomagał Jan Szuster — doktór medycyny i Franciszek Szeid — profesor fizyki.

Doświadczenia rozpoczęto wieczorem 17 stycznia 1784 roku na dziedzińcu Collegium Fizycznego. Pierwsze próby z balonami były co prawda nie bardzo udane, ale krakowscy profesorowie wcale się tym nie zrażali. Pracowali wytrwale dalej. Już 21 i 24 lutego, a więc w miesiąc później, powtórzono próby wobec zaproszonych gości. Wyniki były zadowalające. Dzielni krakowianie zabrali się z zapałem do pracy, dążąc do osiągnięcia jeszcze lepszych wyników w lotach balonów.

Po wielu próbach wytrwali profesorowie Śniadecki i Jaśkiewicz zdecydowali się na publiczny pokaz lotu balonu. Musicie wiedzieć, że ten pierwszy lot balonu, jaki odbył się w dniu 1 kwietnia 1784 roku, był dla Krakowa nie lada sensacją, wywołując wśród ludu zrozumiałe zainteresowanie. Był to, oczywiście, lot bez pasażera.

Bania przebywała w powietrzu przez pół godziny, co było oczywistym zwycięstwem uczonych krakowskich nad francuskimi, których balon utrzymywał się w powietrzu tylko przez 20 minut i to na znacznie mniejszej wysokości.

Ale i Warszawa nie pozostawała w tyle za Krakowem. Równocześnie z pracami profesorów krakowskich, dnia 12 lutego 1784 roku chemik królewski, **Jan Okraszewski**, wypuścił z tarasu zamku królewskiego na Krakowskim Przedmieściu pierwszy próbny balon. Również warszawski mieszczanin **Gidelski** przeprowadza próby z balonami, wywołując niemałą sensację wśród warszawskiego ludu.

Tak więc rok 1784 zapisał się w historii naszego lotnictwa pierwszymi wzlotami balonów w Polsce.

*

Równocześnie z próbnymi lotami balonów Józef Osiński, jeden z profesorów warszawskich, drukuje książkę pt. „Gatunki powietrza". W tym samym mniej więcej czasie (1784 rok) ukazała się druga w Polsce książka lotnicza nieznanego autora, wydana w Krakowie przez drukarnię Grobla pt. „Kuli aerostatycznej różnych aż dotąd doświadczeń opis ostateczny".

W Warszawie, gdzie lataniem interesował się żywo znany fizyk, Józef Osiński (o którym już uprzednio wspomnialem), ukazała się w roku 1784 druga jego praca o lotnictwie pt. „Robota Machiny Powietrznej Pana Mongolfiera" *).

Prace Osińskiego przyczyniły się w owym czasie w bardzo wielkim stopniu do spopularyzowania latania w Polsce. Niestety — w tym okresie, tj. do 1784 roku, żaden z Polaków nie zdołał jeszcze wznieść się w powietrze. Nastąpiło to dopiero u nas w cztery lata później.

O dalszych poczynaniach w lataniu pomówimy w następnym odcinku.

J. KONIECZNY
(c. d. n.)

*) Montgolfier był jednym z ówczesnych francuskich konstruktorów balonów.

Przedzlotowy turniej piłkarski najlepszych drużyn lubelszczyzny

LUBLIN. — Z okazji zbliżającego się Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej, lubelski WKKF zorganizował dwudniowy przedzlotowy turniej piłki nożnej połączony z propagandowymi pokazami z różnych dziedzin sportu.

W turnieju piłkarskim startowało 10 drużyn. Zwycięstwo w rozgrywkach oraz puchar przechodni WKKF zdobyła drużyna Gwardii (Lublin) przed Unią (Zamość).

W przerwach między rozgrywkami piłkarskimi odbyły się pokazowe walki bokserskie z udziałem zawodników WKS oraz pokaz racjonalnego treningu bokserskiego.

W drugim dniu zawodów odbyły się popisy jazdy motocyklistów Budowlanych i Ogniwa.

CDSA — Reprezentacja CSR 2:1

MOSKWA. — W poniedziałek 7 bm. na stadionie Dynamo w Moskwie rozegrane zostało międzynarodowe spotkanie piłkarskie między drużyną CDSA a reprezentacją Czechosłowacji.

Mecz zakończył się zwycięstwem CDSA 2:1.

Orędzie Światowej Rady Pokoju wzywa do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami

POWAGA CHWILI WYMAGA NAJWIĘKSZEJ WIARY W ZDOLNOŚĆ NARODÓW

do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania

Światowa Rada Pokoju uchwaliła następujące orędzie do rządów czterech wielkich mocarstw i do wszystkich narodów.

Mimo upływu siedmiu lat od chwili rozgromienia reżimu hitlerowskiego, traktat pokojowy z Niemcami nie został jeszcze zawarty.

Światowa Rada Pokoju, wyrażając nadzieje milionów kobiet i mężczyzn całego świata, zwraca się do rządów czterech wielkich mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego — które zgodnie z porozumieniem poczdamskim wzięły na siebie szczególną odpowiedzialność w sprawie pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju oświadcza tym rządom, że **nadszedł czas, aby w całej pełni i wspólnie odpowiedzialność tę na siebie wzięły.** Separatystyczne układy zawarte w Bonn i w Paryżu 26 i 27 maja br., całkowicie sprzeczne z tym obowiązkiem, doprowadziły do jednostronnego uregulowania tego problemu.

Układy te prowadzą do odrodzenia militaryzmu i faszyzmu, pogłębiają rozbicie Niemiec i Europy oraz przeszkadzają wszelkim skutecznym wysiłkom, zmierzającym do przeprowadzenia powszechnego rozbrojenia.

Narody zdają sobie dobrze sprawę, że jeśli nie ma niezłomnego postanowienia osiągnięcia porozumienia drogą rokowań, to powstaje niebezpieczeństwo wojny.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozwiązanie natychmiastowe zwołanie konferencji czterech mocarstw w celu powzięcia wszelkich decyzji, zmierzających do pokojowego uregulowania problemu niemieckiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za najlepsze rozstrzygnięcie, aby naród niemiecki w drodze wolnych wyborów przywrócił swą jedność i utworzył własny rząd, który zawrze traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, z którymi Niemcy hitlerowskie prowadziły wojnę.

Traktat ten będzie musiał przyznać zjednoczonym, demokratycznym, niezależnym i pokojowym Niemcom przysługujące im prawo do suwerenności.

Traktat ten, na mocy którego Niemcy zobowiążą się, że nie przystąpią do żadnej koalicji wojennej, określi warunki oraz terminy wycofania obcych wojsk okupacyjnych. Traktat ten przyczyni się również do tego, że narody Europy same decydować będą o swym dalszym losie w warunkach bezpieczeństwa, współpracy i poszanowania ich niezależności.

Zwracając się do rządów czterech wielkich mocarstw, Światowa Rada Pokoju zwraca się jednocześnie do narodów wszystkich krajów.

Rada wita z uznaniem wielki ruch opinii publicznej i różne akcje, które rozwijają się niezależnie od granic oraz różnic przekonań lub wyznań, przeciwko niebezpieczeństwu, jakie pociągnęłyby za sobą ratyfikacja i wprowadzenie w życie układów zawartych w Bonn i w Paryżu.

Światowa Rada Pokoju zapewnia o swym poparciu wszystkie kobiety i wszystkich mężczyzn, wszystkich czujnych i odważnych ludzi, wyrażających we wszystkich krajach, a zwłaszcza w Niemczech, wolę zjednoczenia swych wysiłków w celu odparcia tego niebezpieczeństwa, domagających się, aby zdali im sprawę ich władcy, ich przywódcy lub członkowie parlamentów, którzy biorą na siebie odpowiedzialność za wprowadzenie w życie tych układów.

Światowa Rada Pokoju oświadcza uroczyście, że współpraca wszystkich ludzi jest konieczna, aby bezzwłocznie mogła rozwijać się skuteczna akcja.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do związków zawodowych, do partii, do organizacji i do kościołów, zwłaszcza w Niemczech, w Anglii, we Francji, we Włoszech, w krajach skandynawskich i we wszystkich krajach sąsiadujących z Niemcami.

Światowa Rada Pokoju zwraca się do dorastającego pokolenia, którego przyszłość byłaby w razie wojny na zawsze zaprzepaszczona. Zwraca się ona do wszystkich tych, którzy zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie zawisło nad ogniskami domowymi wszystkich ludzi na całym świecie, do wszystkich tych, którzy uważają, że katastrofa nie jest nieuchronna i że powaga chwili wymaga największej wiary w zdolność narodów do osiągnięcia porozumienia i znalezienia form wspólnego działania.

Jeśli narody zjednoczą wszystkie swe siły, to zdołają w najbliższych miesiącach przeszkodzić ratyfikowaniu separatystycznych układów i doprowadzić do zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw oraz do tego, aby konferencja ta zakończyła się pokojowym rozstrzygnięciem problemu niemieckiego, co odpowiada zarówno wymogom bezpieczeństwa tych narodów, jak i interesom narodu niemieckiego.

Dżentelmeni! Z tej sytuacji nie ma dla nas wyjścia!

Walka o zjednoczenie Niemiec walką o postęp i pokój

Przemówienie delegata Polski J. Iwaszkiewicza

W sobotę w godzinach popołudniowych przemawiał na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju delegat polski, Jarosław Iwaszkiewicz, który na wstępie nawiązał do wypowiedzi przedstawicieli narodów kolonialnych, po czym powiedział:

Słyszeliśmy głosy przedstawicieli narodów walczących o niepodległość. Głosy te i wezwania wywołują głębokie echa w naszych, polskich sercach. Walka narodów ujarzmionych łączy się ze wspaniałym ruchem, który jak płomienna wstęga owija cały świat, z ruchem obrony pokoju. Ich walka o wyzwolenie jest jednocześnie elementem naszej walki o pokój. Nasz ruch jest dumny, że ma w swym gronie te młode, pełne nadziei narody.

Nie jest rzeczą przypadku, że zagadnienie niemieckie, które stoi niejako w centrum naszego tegorocznego zebrania berlińskiego, zostało postawione jako zagadnienie narodowe. Walka Niemiec o zjednoczenie jest walką o niepodległość, a jednocześnie walką o postęp i pokój. Nieraz się mówi, że w swych dziejach po raz pierwszy naród niemiecki zbliżył się do polskiego. Ależ to nieprawda! Lud niemiecki i polski zawierały przyjaźń nie do zapomnienia w rewolucyjnych latach 1831 i 1846, kiedy wszystkie wsie i miasteczka Niemiec rozbrzmiewały tak licznymi, tak pięknymi „Polenlieder" i kiedy Georg Herweg wołał: „Sprawa Polski — sprawą Niemiec".

Następnie **Jarosław Iwaszkiewicz** podkreślił, że książki klasyków francuskich, angielskich i włoskich rozchodzą się obecnie w Polsce w nakładach znacznie większych niż w ich ojczystych krajach. Tak samo cenieni są w Polsce wielcy synowie narodu amerykańskiego: Walt Whitman, Mark Twain czy Theodor Dreiser.

Jeśli chodzi o ostatnią epokę prozy amerykańskiej — powiedział **Iwaszkiewicz** — to powieści Caldwella czy Faulknera z precyzją, z namiętnością odmalowały całe, nagromadzone latami, zło gospodarki wyzyskiwaczy. Któż nie pamięta tej nędzy, tego upodlenia, głodu i chłodu, opisanego tak wymownie przez tych wspaniałych realistów?

Dlaczego jednak ci pisarze, tak doskonale widzący zło ich otaczające — milczą, kiedy chodzi o sprawy pokoju? Dlaczego widząc tak dokładnie świat dzisiejszy — nie widzą, czy raczej nie chcą widzieć przygotowań wojennych, wojny bakteriologicznej w Korei, straszliwej zbrodni wojen kolonialnych?

Narody walczące o swój byt — oświadczył w zakończeniu **Iwaszkiewicz** — narody Vietnamu, Korei, Tunisu, narody prawdziwej, wspaniałej Europy — pamiętajcie, że przyświeca nam wielki, promienny, słoneczny cel. Bądźcie przekonani, że walka nasza cieszy się najgłębszą sympatią wolnych, niepodległych narodów, budujących nową przyszłość. Polski naród, który po długiej walce kilku pokoleń zdobył wolność i niepodległość — przejęty jest uczuciami najgłębszej solidarności z waszą szlachetną walką.

Musimy osiągnąć zaniechanie zbrojeń

Przemówienie przedstawiciela W. Brytanii prof Bernala

W przemówieniu, wygłoszonym na nadzwyczajnej sesji Światowej Rady Pokoju, przedstawiciel W. Brytanii, prof. Bernal omówił problem rozbrojenia.

Zagadnienia, wymagające natychmiastowego rozwiązania tj. położenie kresu wojnie w Korei oraz demilitaryzacja Niemiec — oświadczył prof. Bernal — stanowią jedynie wyraźny refleks bardziej głębokiego i ogólnego problemu — problemu zbrojeń i rozbrojenia. Jako bojownicy o pokój zajmowaliśmy się i powinniśmy nadal zajmować się tym centralnym problemem.

Naczelne zadanie międzynarodowego ruchu w obronie pokoju — kontynuował prof. Bernal — zwłaszcza w krajach pakt tu atlantyckiego, polega na tym, by zmusić rządy do zaniechania polityki zbrojeń. Musimy osiągnąć to, by rządy poważniej traktowały problem rozbrojenia i by zaniechały zbrojeń.

Prof. Bernal podkreślił, że realizacja programu zbrojeń napotyka na poważne trudności polityczne, a przede wszystkim na opór narodów.

Bernal zanalizował dokładnie prace komisji rozbrojeniowej, propozycje mocarstw zachodnich i propozycje Związku Radzieckiego. Dowiódł on w sposób przekonywający, że propozycje trzech mocarstw zachodnich są obłudne i obliczone wyłącznie na to, aby w ogóle nie dopuścić do żadnego rozbrojenia. Bernal podkreślił, że — gdy chodziło o rozbrojenie — Stany Zjednoczone zmuszone były uznać Chińską Republikę Ludową za jedno z wielkich mocarstw, ale jednocześnie te same Stany Zjednoczone czynią wszystko, aby nie dopuścić Chin do pracy w komisji rozbrojeniowej. W ten sposób działalność komisji staje się farsą.

■ Położyć kres produkcji wojennej!
■ Polepszyć sytuację bezrobotnych w krajach kapitalistycznych!
■ Pomóc krajom słabo rozwiniętym!

Projekt rezolucji ZSRR w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ

Na ostatnim posiedzeniu Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ, toczyła się dyskusja nad raportem „ekspertów ONZ" w sprawie przywrócenia równowagi w gospodarce światowej i w sprawie pełnego zatrudnienia ludności.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos m. in. przedstawiciel ZSRR — **Arkadiew.**

Delegat radziecki stwierdził, że problem pełnego zatrudnienia jest znacznie szerszy w sensie gospodarczym i społecznym, niż problem bezrobocia, jako zwykłego zjawiska w świecie kapitalistycznym.

Następnie delegat radziecki przytoczył liczne przykłady nędzy, na jaką skazane są rzesze bezrobotnych w wielu krajach kapitalistycznych.

Sprawozdanie „ekspertów ONZ", przedstawione Radzie — powiedział **Arkadiew** — nie może przyczynić się w najmniejszym stopniu do rozwiązania problemu. Sprawozdanie nie tylko, że nie wskazuje Radzie słusznej drogi do celu, lecz zawiera nawet sformułowania jawnie sprzeczne z Kartą ONZ. „Eksperci" wręcz oświadczają, że wstrzymanie zbrojeń i militaryzacji gospodarki w USA, Anglii, Francji i w innych krajach, spowodowałoby zachwianie gospodarki narodowej tych krajów, spadek produkcji i nieomal bankructwo.

Równocześnie **Arkadiew** złożył w imieniu ZSRR następujący projekt rezolucji:

Rada Gospodarczo - Społeczna zaleca:

1) krajom będącym członkami ONZ, by podjęły skuteczne kroki w kierunku położenia kresu kurczeniu się produkcji pokojowej tam, gdzie zjawisko to ma miejsce i by zapewniły wzrost produkcji pokojowej, by spowodowały polepszenie sytuacji bezrobotnych i częściowo zatrudnionych, m. in. drogą wprowadzenia ubezpieczeń od bezrobocia, bezpłatnej opieki lekarskiej, wypłaty zapomóg, poprawy warunków mieszkaniowych itd.;

2) krajom rozwiniętym przemysłowo, by dopomogły do podniesienia poziomu zatrudnienia ludności w krajach słabo rozwiniętych, poczyniły kroki w kierunku zwiększenia eksportu urządzeń inwestycyjnych i innych towarów, niezbędnych dla rozwoju gospodarczego krajów zacofanych;

3) sekretariatowi, by opracował na następną sesję Rady Gospodarczo - Społecznej sprawozdanie o wykonaniu zaleceń niniejszej rezolucji.

Zabierając głos w dyskusji, **delegat Polski — Jan Galewicz** podkreślił, że Karta NZ nakłada na wszystkich członków obowiązek utrzymania pełnego zatrudnienia.

Analizując raport komisji „ekspertów", delegat polski wykazał, iż raport ten owiany jest duchem nierealności i niemocy, wynikającej z traktowania gospodarki międzynarodowej w całkowitym oderwaniu od całokształtu stosunków międzynarodowych. Raport zawiera zalecenia, których przyjęcie doprowadziłoby do jeszcze większej zależności krajów kapitalistycznych od USA. Następnie delegat Polski napiętnował fałszywe i niemoralne założenia autorów raportu, jakoby wielkie programy zbrojeniowe gwarantowały dobrobyt i likwidację bezrobocia.

KTO MOŻE BYĆ PRZYJĘTY DO SZKÓŁ SŁUŻBY ZDROWIA

2-letnie Szkoły Pielęgniarstwa

Zadaniem tych szkół, jest przygotowanie dobrze wyszkolonych pielęgniarek, które po ukończeniu szkoły pracować będą w szpitalach, poliklinikach, ambulatoriach, ośrodkach zdrowia itp.

2-letnie Szkoły Położnych

Przygotowują one kadry położnych dla Zakładów Położniczych, gminnych izb porodowych, poradni opieki nad matką i dzieckiem itp.

Najzdolniejsze absolwentki obejmą stanowiska instruktorek położnych w Wydziałach Zdrowia Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych.

Roczna Szkoła Masażu Leczniczego

Absolwentki pracować będą w zakładach przyrodoleczniczych, uzdrowiskach, na oddziałach ortopedii, reumatologicznych i innych.

*

Wszystkie te szkoły przyjmują dziewczęta po ukończeniu IX klasy szkoły ogólnokształcącej, w wieku od 16 do 30 lat.

2-letnia Szkoła Laborantów Medycznych

Szkoła posiada **2 działy: 1) analityczny** — kształcą się na nim przyszli laboranci laboratoriów bakteriologicznych, chemicznych, którzy mogą pracować w szpitalach, zakładach higieny lub pracowniach uniwersyteckich, 2) **elektroradiologiczny** — przygotowuje laborantów do pracy w zakładach rentgenologii i fizykoterapii.

Koedukacyjne 3-letnie Licea Farmaceutyczne

Absolwenci tych szkół zostaną zatrudnieni w aptekach.

Koedukacyjne 3-letnie Licea Techniki Dentystycznej

Absolwenci liceów pracować będą w protezowniach dentystycznych.

*

Wszystkie te szkoły przyjmują kandydatów po ukończeniu IX klasy szkoły ogólnokształcącej, w wieku od 16 — 30 lat.

Roczna Szkoła Dietetyczek

Przyjmuje absolwentki liceów gastronomicznych i gimnazjów gospodarczych. W wyjątkowych wypadkach przyjmuje się kandydatki, które nie ukończyły wym. szkół, ale posiadają znajomość zasad żywienia, przy czym pożądana jest miesięczna praktyka w zakładach żywienia zbiorowego. Absolwentki szkoły pracować będą w szpitalach, sanatoriach, prewentoriach.

3-letnie Licea Felczerskie

Przyjmują chłopców i dziewczęta po ukończeniu VIII klasy, w wieku od 16—30 lat. Absolwenci tych szkół obejmą pracę w samodzielnych punktach felczerskich, w mieście i na wsi.

*

Nauka we wszystkich szkołach medycznych jest bezpłatna, zamiejscowi otrzymują bezpłatne mieszkanie i wyżywienie w internacie. Uczniowie nie mogący korzystać z pomocy finansowej rodziców ponadto otrzymają stypendia.

Podania o przyjęcie wraz z życiorysem, ostatnim świadectwem szkolnym, metryką urodzenia, świadectwem szczepienia ospy i zaświadczeniem o stanie majątkowym rodziców należy składać w sekretariatach szkół. Szczegółowych informacji udzielają szkoły i Wydziały Zdrowia Prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych.

Średnie Szkoły Medyczne w Polsce

SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA

Warszawa, Wilcza 9, Świerczewskiego 67, Kasprzaka 17, Wilanowska 4. **Białystok**, ul. Piwna 10, **Gdańsk**, ul. Dębinki 7. **Gdańsk-Brzeźno**, Watowo 14. **Zabrze**, Traugutta 6. **Kielce**, ul. Niska. **Kraków**, ul. Kopernika 25, **Nowy Sącz**, ul. Jagiellońska 84. **Tarnów**, ul. Sienna 5. **Chełm Lubelski**, Szpital Powiatowy. **Łódź**, ul. Piotrkowska 65. **Łódź**, ul. Piotrkowska 1-3. **Olsztyn**, ul. Niepodległości 18. **Poznań**, ul. Szkolna 14-16. **Przemyśl**, ul. Szaszkiewicza 11. **Szczecin**, Pl. Norwida 1. **Wrocław**, ul. Bartla 5. **Jelenia Góra**, ul. 22 Lipca 33. **Szczecinek**, Szpital Miejski.

SZKOŁY PIELĘGNIARSTWA DZIECIĘCEGO

Warszawa, ul. Nowogrodzka 75. **Wrocław**, ul. Krakowska 28.

LICEA FELCZERSKIE

Warszawa, ul. Wiktorska 98. **Toruń**, Chłopickiego 8. **Gdańsk**, ul. Łąkowa 9-10. **Siemianowice**, ul. Świerczewskiego 15. **Częstochowa**, ul. Kościuszki 10. **Kraków**, ul. Kołłątaja 12. **Chełm Lubelski**, Świerczewskiego. **Łódź**, ul. Nowotki 54. **Szczecin**, ul. Arkońska 2. **Wrocław**, ul. Kłeczkowska 2. **Kłodzko**, Wawelska 8. **Świdnica**, ul. Bystrzycka 2. **Słupsk**, ul. Lotta 26. **Opole**, ul. Luboszycka 7. **Gorzów**, ul. Łokietka 20.

LICEA TECHNIKI DENTYSTYCZNEJ

Warszawa, ul. Hoża 88. **Kraków**, ul. Kapucyńska 2. **Łódź**, ul. Piotrkowska 114. **Wrocław**, ul. Chauke Bossaka 21.

SZKOŁY POŁOŻNYCH

Białystok, ul. Warszawska 13. **Gdańsk**, ul. Roosevelta 17. **Bytom**, ul. Batorego 15. **Kraków**, ul. Kopernika 23. **Poznań**, ul. Polna 35. **Przemyśl**, Zasanie. **Wrocław**, Pl. Prostokątny 8.

SZKOŁA MASAŻU LECZNICZEGO

Warszawa, ul. Oczki 2.

SZKOŁY LAB. MEDYCZNYCH

Gdańsk, ul. Lipowa 14. **Gliwice**, ul. Chudoby 10. **Kraków**, ul. Skawińska 9-11. **Wrocław**, ul. Grunwaldzka 2.

PAŃSTWOWA SZKOŁA DIETETYCZEK

Kraków, Szpital Św. Łazarza.

LICEUM FARMACEUTYCZNE

Łódź, ul. Nowotki 105.

SZKOŁA PIELĘGNIARSTWA PSYCHIATRYCZNEGO

Kobierzyn, Szpital Psychiatryczny.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI Warszawa, I Armii W.P. nr 11 TELEFON: Centrala 8-09-81, 8-26-81, 8-75-24. REDAKTOR NACZELNY: 8-76-81. Dział koresp i listów 8-07-82 REDAKCJA NOCNA Centrala DSP: 7-56-20 do 30, wew. 101 8-56-94 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12 Centrala tel 8-04-2, 22, 23, 30 Wpłaty za prenumeratę indywidualną przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekom. i listonosze Zamówienia na prenumeratę zbiorową (zakładową) kierować należy do PPK „Ruch" w Warszawie, ul. Srebrna 12, Pl Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80 Kwartalna — zł 5.40. Administracja Warszawa, ul. Marszałkowska nr 8, IV p., tel 807-11 i 637-20 wew 56.
Skład i druk: Zakłady Graficzne „Dom Słowa Polskiego" Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione
3-B-17585